Czerwone Siodło ~~No 8.~~

7452 P. 2

Teczka 5a

Listy Antoniego Gorzeńskiego

do Jana Działyńskiego.

listów 33

+ telegramy 2.

do p-i Janowej Działyńskiej. " 1.

do Józefa Rustejki. " 2.

168

4566

I (1869 r) Kórnik d. 22 Lipca 1869.

1

Gąsiorowski Aut

Najłaskawszy Panie Hrabio,

W tej chwili otrzymałem list od Doktora Dalkiewicza z Wrocławia wraz z ślicznemi nabytkami do Muzeum Kórnickiego, które w całości rąk moich doszły. Wiedząc teraz z pewnością gdzie mam odsyłać listy do Państwa i dzienniki, znaczną ich paczkę wyprawiam i zawiadamiam zarazem Rusteykę, że odtąd do Rhemu ma expedyować takowe. Jutro udam się do Poznania dla załatwienia poleconego mi przez Pana interesu u bankierów Hirschfelda i Wolfa. W interesie Talarkiewiczowej, której mąż skazany został za kradzież drzewa na 80 talarów lub 6ciotygodniowy areszt, zasięgnąłem

Czy paki z książkami Pani Hrabiny mam odesłać do Rhemu? i Wię

7452

od P. Riwolego informacyi. Talarkie=wicz był poprostu ajentem szajki złodziei, która kradła w zagajeniach pańskich choinki i sprzedawała za pomocą jego takowe w Poznaniu, Niemcom na święta Bożego Narodzenia; w liczbie ich był Augustyn Kochanke, na którego się dziś skarży Talarkiewiczowa, że jej męża oszu=kał, sprzedając mu kradzione drzewo za swoje. Gdyby tak było rzeczywiście, przy śledztwie sądowem uniewinniłby się Talarkie=wicz. Gdy więc wyrokiem sądu winni zostali skazani, bez wątpienia sprawiedliwie, a raczej za łagodnie niż za surowo, zdaniem Riwolego nienależałoby nikomu z nich puścić płazem – bo inaczej kradzieże znów rozpoczną się około przyszłego Bożego Narodzenia.

pu
m
zrz
Co
pom
ją r
. Z
sier
czy
pos
Ry
i go
czyn
utrz
każ
Doty
Byc
pros

powiada Risoli, że zanim wpadła ad=
ministracya na trop tej uorganizowanej
zręcznie szajki, niemało sobie zadała trudu.
Co zaś do Talarkiewicza, to prócz udzielanej
pomocy złodziejom, sam miał także na swo=
ją rękę robić wyprawy nocne do zagajeń państw.
Z rzeczy tutejszych nic ważniejszego do donie=
sienia nie mam. Służbę w pałacu zatrudniam
czyszczeniem pokojów, przetrzepywaniem rzeczy i
pościeli, etc.; muszę tu oddać słuszną pochwałę
Rychterowi, że się bierze do wszystkiego porządnie
i gorliwie, a służących umie trzymać w
czynności. – Konie ujeżdżane są regularnie,
utrzymane czysto, wyglądają bardzo dobrze. (na
każdego daje się 3 mecki owsa, siano i nieco trawy)
Dotychczas żadnych nadużyć niedostrzegłem.
Być może, że ich nieumiem jeszcze wyszukać,
proszę mi jednak zawierzyć, że się o to usilnie

staram i w tym celu zaglądam w różnej porze w różne kąty. P. Kętrzyński mówił mi, gdym porządkował wielką szafę w Muzeum, że parę ze znajdujących się tam książek zabrać myśli do biblioteki. Nic mu nie odpowiedziałem, lecz w razie danym radbym wiedzieć, jaką mu mam dać odpowiedź. Okazała się potrzeba kupienia różnych drobnych rzeczy jak: szczotki, wosk, miotełki do kurzu i. t. p. które sprowadzę z Poznania. Kucharz przedstawił mi dosyć długi spis brakujących mu sprzętów kuchennych i powiada, że Pan Hrabia życzył sobie aby takowe nabył. Przejrzałem tę listę z Panem Jakóbem, który nieznalazł ją przesadzoną, lecz ponieważ pomimo to, kosztować sprzęty te mogą dość sporą sumkę, wstrzymałem się z odpowiedzią, dopóki nie otrzymam rozkazu od Pana mego najłaskawszego.

przywiązany sługa
A. G[illegible]

Czy paczkę z książkami Pani Hrabiny mam oddać do Rheme? Nie?

II 1869 do Rehme

3

Gosiewski Art.

Kórnik d. 24 Lipca 1869

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Wziąwszy z sobą na wszelki wypadek tłumacza, p. Kosiewicza, udałem się wczoraj do Bankierów Hirschenfelda i Wolfa; ostrożność ta moja była zbyteczną, bo mogłem się z nimi rozmówić po francusku. Oświadczyli mi, iż wątpią aby w Rehme był bankier u którego możnaby otworzyć kredyt; w każdym razie oni z żadnym stosunków nie mając niewidzą innego sposobu jak tylko przesłać pieniądze wprost Panu Hrabiemu.

Uczynię to natychmiast skoro tylko odbiorę od pana słowo kilka wskazujących adres i ilość żądanych pieniędzy.

Załączam znajdujące się tu listy i proszę o słówko odpowiedzi przez Doktora-Sekretarza (bo nieśmiem fatygować samego pana) co do paru zapytań w resztym moim liście.

pozostaję najprzywiązańsz-
sługą

A Gorin

ka
ch
ty
luty:
epy:
ańnp

I

[illegible]

III Rehme 6gr.

Kórnik d. 2 Sierpnia 1869

5

Gosiewski Antoni

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przepraszam najmocniej, że na trzy listy pańskie dopiero dziś odpowiadam. Z poleceń w nich zawartych nic załatwić niezaniedbałem natychmiast, lecz niemając jeszcze nic ważniejszego do doniesienia Panu Hrabiemu, jako rezultat tych poleceń, wstrzymałem się do powrotu z Gołuchowa pana Kosiewicza, który pojechał był tam zainstalować Fałkowskiego. Żałuję bardzo, że Kosiewicz pojechał do Gołuchowa przed odebraniem instrukcyi spowodowanych listem Ptasyńskiego, bo będzie zapewne musiał odbyć nową podróż. Gdym mu załączył w kopii list Ptasyńskiego, jako też w skutek tego rozkazy pańskie, powiedział mi, że musi chyba formalne przeprowadzić śledztwo na miejscu, aby na każdy punkt gruntowną dać odpowiedź. Zdaniem jego, przesadzone są zarzuty Ptasyńskiego jakie czyni dzierżawcy Gołuchowa, ale

jest tam także i wiele rzeczy prawdziwych. Pismo Pańskie rzuciło biednemu Kosiewiczowi jakby nowe światło na sprawy Gołuchowskie, niemógł dosyć odżałować, że instrukcyi tych niemiał z sobą. –

Był także w Gołuchowie i Wojcikiewicz, powiadał wyjeżdżając z tąd, że mu tę podróż Pan Hrabia polecił i kazał sobie złożyć raport o stanie zamku. Roboty około oficyny, mają się rozpocząć jutro. Robimy wszystko co można, ażeby ~~niby~~ technika naszego zachęcić do energicznego ich prowadzenia; być może, że niezawiedzie on oczekiwań Pańskich, – ale jakikolwiek obrót rzeczy brać będą, w każdym razie nieomieszkam wcześnie Pana Hrabiego o tem zawiadomić.

Kosiewicz pojechał do Hirschfelda et Wolf w celu wysłania do Rehme 300 tal. Sam tego komisu zrobić nie mogłem, bo P. Jakób już się wyprowadził i

z 1 Sierpnia przestał pełnić swoje czynności, a stąd jestem bardzo zatrudniony. Z czasem będę mógł oddać Rychterowi niektóre [jaknajwięcej] z drobnych czynności pełnionych przez P. Jakóba, dziś jednak sam je załatwiać jeszcze muszę, ażeby obeznać się ze wszystkiem i ze znajomością rzeczy módz wszystko kontrolować.

Dla braku w tej chwili czasu zakończę na tem moje pismo - lecz jutro przyślę Panu Hrabiemu obszerniejsze sprawozdanie.

przywiązany sługa

A Gosień

7452

7

IV Rehme 69 r.
Gosiewski Ant.

Kórnik d. 5 Sierpnia 1869.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Pragnąłbym uzupełnić ostatni mój raport, pisany pod nawałem różnych zajęć i przeszkód, dla których i dziś raczy mi Pan Hrabia wybaczyć opóźnienie i brak należnej dokładności.
Jakem już był doniósł, załatwiłem zaraz to co się dało z poleceń pańskich; resztę wypisaną mam przed oczyma by załatwić jaknajspieszniej. Jedną tylko ośmielę się zrobić uwagę co do naprawy ołtarza z XVgo wieku. Ponieważ jest masa robót bardzo pilnych, tak, że wypadnie przybrać jeszcze stolarzy, a niema obawy, aby który z kawałków tego ołtarza mógł zaginąć, czyby niebyło można odłożyć tę robotę na później. Do miejsc wyłącznie memu dozorowi powierzonych nikt nie wchodzi, a jak jest potrzeba oczyszczenia ich, dzieje się to pod mojem okiem.
Pilniejszą byłoby rzeczą oczyszczenie ze rdzy

broni, bo ta robi coraz większe uszkodzenia.
Będę poszukiwał zręcznego puszkarza polaka, a jak znajdę, zatrudnię go zaraz podług otrzymanej informacyi. Radbym wiedzieć jaki jest najlepszy środek czyszczenia ze rdzy? czy używane przez puszkarzy szczoteczki do oliwy mosiężne czyszczą ze rdzy, nieszkodząc zarazem stali lub żelazu?

O naprawę gruntowną dachów i rynien ciągle atakuję Wojcikiewicza. Powiada mi on, że się wstrzymać z tem trzeba, aż miną wszelkie upały, gdyż słońce porobi nowe pęknięcia. Tymczasem więc każę naprawiać przerwane i rynny i te tylko miejsca ~~które zaciekają~~ z któremi zwłoczyć niemożna.

Jedną z najważniejszych teraz rzeczy jest przygotowanie jak najwięcej schronień. Otóż z piętra nad wozownią możnaby mieć takie paradne schronienie. Prócz słomy i maszyny rzeżnej złożonej, do jej rżnięcia nic się obecnie tam nieznajduje; powyżej zaś, na strychu, jest magazyn drewna na meble.

Co do oficyny na lewo pałacu – roboty już się około niej zaczęły od poniedziałku. P. Wojcikiewicz dosyć się krząta, ale obawiam późniejszego z jego

BK 7452

strony niedbalstwa, bo wszystko do czego się brał dotąd, poczynane było z ogniem a później wcale go przestawało interesować.

Zupełnie rzecz jest inna z Kętrzyńskim; ten, pomimo zakazu lekarza, nie może oprzeć się, żeby choć kilka godzin niepracować w bibliotece, a w całem jego braniu się widać ciągły i żywy interes. Trzeba było widzieć, jaki uszczęśliwiony przybiegł do mnie z wiadomością, że odkrył całą pakę manuskryptów! Chwilowo znów cierpi bardziej na oczy; ~~[illegible]~~ jak mu nieco będzie lepiej odpisze na zakomunikowane mu przezemnie ustępy z listu pańskiego, dotyczące prac bibliotecznych, wydawnictwa Tomicyanów i t.p. P. Celichowski pracuje nad tezą dużo; - miał on także napisać do Pana.

Nie mogłem jeszcze dotąd przenieść się na folwark ze stołowaniem i doprawdy sam nie wiem jak sobie w tem poradzić. Gospodyni powiada, że na mnóstwo czeladzi, ogrodowczyków i innych jeszcze osób, dziś już ~~[illegible]~~ jej kuchnia jest niedostateczną, że zatem w żaden sposób niedałaby sobie rady, gdyby jej przybyło do stołowania 11 nowych osób. Kucharz ze swej strony żąda, aby mu gospodyni całkowicie kuchni odstąpiła; Rychter narzeka znów na niewygody, jakie go tam czekają pod względem usługi. Przyznaję że umieszczenie stołowania po za pałacem ma za sobą wiele dogodności, zwłaszcza w czasie pobytu Państwa; dla mnie zaś szczególnie

7452

byłoby ~~dla~~ z wielu względów przyjemnem – ale nie widzę w tem, jak P. Szlagowski, jakiej kolwiek byłby korzyści pod wzglę-
dem oszczędności; kontrolowanie bowiem dobre może ją tylko zapewnić nie zmiana miejsca. Obecnie wychodzi mało co więcej jak funt mięsa dziennie na osobę; wydatek masła jaj i t.p. rzeczy jest teraz bardzo mały. Poleciłem gospodyni aby mi wykazy podawała tego co idzie na kuchnię pałacową z folwarku; sam zaś urządziłem tak rejestra, że za jednym rzutem oka mogę widzieć: ile, czego i w jakim czasie wychodzi na potrzeby kuchni. –

O szafy które mi zostały powierzone dbam jaknajtroskliwiej, nikt w nich niczego niedotknął nawet. Po wyjeździe Państwa, wziąłem się do uporządkowania rzeczy znajdują-
cych się w szafie w pokoju Pana Hrabiego i znalazłem siodła angielskie nadwerężone przez mole tak, że je wysłać na nowo wypadałoby. Nieufając jednak siodlarzom poznańskim, że dadzą taką samą wyciętą formę – kazałem tylko dobrze te siodła wytrzepać, przesypać kamforą z pieprzem i wy-
nieść do osobnego pokoju (po Klemensie, który się przeniósł do suteren) aby je odłączyć od innych rzeczy. Mam nadzieję, że to jest ostatnia ofiara molów, dzień w dzień bowiem każę wyścić pokoje i rzeczy.

Jestem w wielkim kłopocie, gdzie przeprowadzić Kucha-
rza jak już zaawansują roboty w oficynie; co do Falkowskiej, spodziewam się że niedługo pojedzie do męża do Gołuchowa. Dla Kuchara dwa tylko miejsca przedsta-
wiają mi się – na prowencie – lub tymczasowo w ofi-
cynie na folwarku, tam gdzieśmy mieli stół naszego urzą-
dzić. Bardzo byłbym Panu Hrabiemu wdzięczny za ~~[illegible]~~ udzielenie informacyi w moich wątpliwościach, a jeśli łaska Pana, to prosiłbym ~~bardzo~~ o słówko o stanie zdrowia Pańskiego.

przywiązany sługa A. [illegible]

7952

V Rehmeb Gr.

Gosiński Ant.

Kórnik d. 7 Sierpnia 1869

9

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Pan Wojcikiewicz zażądał odemnie klucza od szafy, w której się znajdują narzędzia rozmaite angielskie. Powiada, że wiele z nich będzie potrzebował do prowadzonych robót i chce z tego powodu, po spisaniu rejestru, przenieść szafę do siebie na provent, aby narzędzia te mieć zawsze pod ręką. Odpowiedziałem mu, że niemam teraz czasu na robienie spisu, a pospieszam z prośbą o rychłą informacyę jaką mu mam dać odpowiedź.
P. Wojcikiewicz utrzymuje, że Pan Hrabia narzędzia te oddał pod jego dyrekcyę

i bardzo go to dziwiło że widzi z
mojej strony jakieś wahanie się. -
Dla dania p. Wojciechowskiemu wszelkich
ułatwień w prowadzeniu robót, do
których, do tychczas bierze się dosyć
czynnie, niemiałbym nic przeciwko
zadosyćuczynieniu temu jego żądaniu,
wolę jednak odnieść się do Najłaskawszego
Pana. -

przywiązany sługa

A. Goriewski

Załączam dwa listy.

z
się, -
tkich
Do
ię
ko
nie,
aszemu

uł,

V [illegible]

Go[illegible]

[illegible]

11

Gorzieński Ant. Kórnik d. 19 Sierp. 1869.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Pan Szlagowski już wrócił, lecz się z nim jeszcze nie widziałem dla braku okazyi dostania się do Runowa. Ażeby się dowiedzieć jak długo tu zabawi posłałem do niego Wawrzyńca, który przynosi mi na kwadrans przed odejściem poczty wiadomość, że Pan Szlagowski może zupełnie nie pojedzie do Kołobrzegu, a w każdym razie zabawi tu z parę tygodni ażeby wypocząć po kuracyi, która go bardzo zmęczyła. —

Ko

Krotkość czasu zmusza mnie na doniesieniu tem dziś poprze-
stać, a jak się rozmówię z Panem Szlagowskim pośpieszę z obszerniej-
szym raportem.

najprzywiązańszy sługa

A Gorecki

P.S. Czy Rustejko przyjechał lub czy przyjedzie
do Rzymu? Byłoby może naj-
bezpieczniej posłać przez niego
manuskrypta dla Nabielaka.

12

ane-

Danon

sseraij

ago

G

Gosiecski

1.

13

Kórnik d. 23 Sierp. 1869

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Czuję niedostateczność raportów moich o sprawach tutejszych i raz jeszcze Pana Hrabiego za nie przepraszam; lecz o czynnościach które mogą obecnie najbardziej niepokoić troskliwość Pańską, niechciałem mówić powierzchownie i potrzebowałem nieco dłuższego czasu, aby im się przypatrzyć. Mówię tu przedewszystkiem o P. Wojcikiewiczu. Po wyjeździe p. Hrabiego zbałamucił on jeszcze kilka dni na niczem, trochę przez niedbałość swoją, trochę z powodu trudności dostania robotników. Jakeśmy zaczęli na niego nacierać wziął się wreszcie do roboty i muszę mu oddać słuszność, że od 7 z rana do wieczora ciągle jest przy robotach i okazuje się bardzo czynnym. Sądzę, że mu niebraknie na mnóstwie praktycznych wiadomości, bardzo tu przydatnych; przekonałem się także, że w danym razie radzić sobie umie dosyć sprytnie. Ale na nieszczęście jest roztrzepanym a czasami i niedbałym; i tak np: Zamiast przekonania się przed zaczęciem budowy jaki jest grunt i przygotowania odpowiednich

BK 7452

materyałów, dopiero przy kopaniu na fundamenta spostrzegł, że grunt jest torfiasty i że trzeba wbijać pale. Dalej więc szukać na gwałt barana, budować rusztowanie (kozę) sprowadzać pale, i ztąd naturalnie, strata czasu, którego i tak mamy już zbyt mało. Murować zacznie dopiero P.W. na przyszły tydzień, lecz utrzymuje niezachwianie, iż budynek skończy przed zimą. Pomimo ciągłych z mej strony nalegań, dopiero teraz oddał mi plan domu dla przesłania go Panu Hrabiemu, lecz raportu o zamku Gołuchowskim wcale nienapisał. Gdym go wypytywał o dachach, powiedział, że je całkiem trzeba przerobić, bo belki są już zupełnie spróchniałe. Niebędzie jednak na to czekał p. Szlagowski i ma się niezwłocznie zająć reperacyą.
W zamku tutejszym przeciekające miejsca w dachach, niezważając na radę P.W, aiby zwlec tę robotę aż miną upały, kazałem poreperować i przerwane rury także, To samo zrobię i z piecami, jeżeli P.W. niezajmie się temi niezwłocznie.
Biblioteka w ogrodzie już jest bliską ukończenia. Kwartał p. Wojciechowska kończy się z ostatnim

Września. Niemogę mieć żadnego sądu o ile P. W. zdatny jest do prowadzenia przyszłych robót w Zamku, te zaś które prowadzi, zdaniem P. Szlagowskiego mógłby doskonale, a może nawet z mniejszym kosztem, prowadzić p. Cybulski. Niewiem co p. Hrabia zdecyduje względem P. W. mnie wydaje się właściwem pozwolić mu dokończyć roboty zaczęte w oficynie. Przekonałem się, że można mieć na nim wpływ; z początku trochę się rzucał, lecz dziś uwagi moje nie są u niego bez skutku.

Według Cegłarza, gliny w parku jest już niewiele. W tych dniach ma się o tem przekonać P. W. dokładnie.

W zwierzyńcu mieszkają obecnie: 1° Cegłarz Brustman, katolik mieniący się Polakiem, stary już lat dwadzieścia kilka, posiada 2 krowy - 2° Borowy, który utrzymuje krów 4. W domu murowanym bliżej Bruna mieszka Gierlińska, siostra Serwatkiewicza, z córką i jej mężem; ci także utrzymują 2 krowy. P. Szlag. powiada, że jak się pozbędzie Gierlińskiej, mógłby w tym domu mieszkać borowy i ogrodnik; chałupę zaś borowego możnaby w takim razie przenieść gdzieś na brzeg zwierzyńca; byłoby to taniej i dogodniej niż nabywać coś na Rakowcu, którego grunta niedotykają zwierzyńca, lecz są przedzielone od niego obcemi własnościami. Co do Cegłarza, sądzi P. Szl. że ten powinienby koniecznie mieszkać przy cegielni, bo inaczej rozkradanoby mu cegłę i drzewo. Zresztą, jeżeli się okaże, że w zwierzyńcu

mało gliny, to i cegłarz będzie przeniesiony gdzieindziej.
W domu dziadów stancyi wolnej niema, lecz p. Szl. posta-
ra się wyforsić kogoś, aby umieścić stróża. Co do reszty
mieszkających tam inwalidów postąpi podług rozkazu
pańskiego; uważając jednak przeniesienie ich do folwarku
za prawdziwą klęskę dla Dziećmirowa, a ponieważ na
wiosnę obowiązany jest budować szpital, - prosi czy-
by nie można wstrzymać się jeszcze i tam ich osadzić,
zwłaszcza, że gdy się osadzi stróża dobrego, nadużycia ustać
muszą. -
Fałkowski z żoną już są w Gołuchowie, mieszkają w domu
borowego, a borowy przeniósł się do karczmy. P. Szlagowski
jak nieco przyjdzie do sił, wybierze się do Gołuchowa i
o rzeczach tamtejszych złoży raport.

Tak P. Szlagowskiem jako i innym pracownikom
w Winnicy Kórnickiej zakomunikowałem wszystkie
życzenia pańskie. Kętrzyński i Riwoli mają sami
pisać do Pana Hrabiego a Kosiewicz przyśle stan
kasy jutro; ma w niej obecnie 5,600 tal. -
Towarzystwo Ziemstwa w bardzo krótkim czasie zapłaci
Dywidendę; - był już w tym interesie p. Szl. u Adwokata
i w Landszafcie. Z tych pieniędzy chce zapłacić procenta
o których pisał p. Hrabia w ostatnim swym liście i
zaspokoić Hirschfelda.
W zamku wszystko idzie dość porządnie. Rychter z wielu
względów bardzo mi się podoba; dba o czystość w każdym
zakątku, kamieniem siedzi w zamku i wiele ma innych
przymiotów dobrego sługi, lecz za mało go znam jeszcze
abym w pochwałach nie kładł jeszcze pewnej rezerwy.
Klemens i Michał lubią wieczorami wymykać się z
zamku, ale nie przechodzi to w nadużycie. Jednego z

23-8-1869. 2. 15

nich oddalemy. Zapewne życzeniem Pańskiem będzie ażeby pozostał Klemens. Michał podobno od dawna służył, to w pałacu poznańskim, to znowu u Jenerałowej w Paryżu, nie wiem na jakę tam zasłużył sobie opinię. Jeszcze Rychter niemiał sposobności poinformować się dokładnie o kosztach sprawienia liberyi sługom, zwłaszcza, że ceny zależne są od kroju, sukna, ozdób, guzików etc. Co do wynagrodzenia za niesprawienie jej dotąd, sądzi, że najlepiej dać takowe w pieniądzach.

Sprowadzanie tu Giedymina do odczyszczenia broni wydaje mi się rzeczą zbyt kosztowną, a tem mniej zachęcającą, że, o ile mi się zdaje, miał już Pan Hrabia próbkę niepomiarkowanych jego żądań. Może zresztą byłyby trudności i z policyą, która sprowadzenie puszkarza gotowaby uważać za niebezpieczeństwo grożące państwu pruskiemu.

Co do mnie, lubo mam nadzieję utrzymać się tu dłużej, gotuję się na wszelki wypadek. Robię spisy i staram się tak urządzić administracyę zamku, ażebym mógł być łatwo zastąpiony z całem dla pana Hrabiego bezpieczeństwem. Czynność ta bardzo mi dużo zabiera czasu, niech więc mi Pan Hrabia łaskawie wybaczy jeżeli w sprawozdaniach moich niema tej dokładności jakiej słusznie Pan po mnie oczekuje.

najprzywiązańszy sługa

A Gorczeń...

P.S. Wiśniewski i Michalski wcale się do mnie niezgłaszali. – O rozumniejszym agencie jak Raczkie więc trudno tu myśleć w Kórniku; nikogo przynajmniej P. Riwoli nie zna któryby zachował sekret. W Poznaniu może się ktoś znajdzie, będziemy szukali.

Konie mają się bardzo dobrze. Ogier chory na nogę jest już zdrów zupełnie. Kilka dni temu był tu Wekryn...(?) i chciał mu dać zadatek. Nie pozwoliłem na to, dowiedziawszy się, że już p. Hrabia mu tego zabronił i widzę, że wyszło na dobre.

7452

Gosiewski Ant.

Kórnik d. 14 Września 1869

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przesyłam plan mostku złożony mi przez p. Wojcikiewicza. Radziłem mu, ażeby skorzystał ze sposobności i sam tę przesyłkę uskutecznił, tem bardziej, że po rozmowie z p. Szlagowskim, poczytując sobie za ujmę i za nasz wymysł, wszelką kontrolę nad swemi czynnościami, miał w tym względzie udać się wprost do Pana Hrabiego. Wolał jednakże zbyć się niezrozumiałym dla mnie ogólnikiem: "zanadto dużo miałbym do napisania, wolę więc zamilczeć" Wielka szkoda, bo z pisma możeby łatwiej dojść było można, o co mu właściwie chodzi.

Naprawa kuchni, kanału w oranżeryi, pieców etc są, to rzeczy nadzwyczaj naglące, lecz napróżno o to napieram; albo otrzymuję odpowiedź "dobrze, dobrze, to się zaraz zrobi" albo "cóż na to poradzić kiedy nie mam skąd dostać robotników"

Ale po co rozwodzę się nad szczegółami, o których p. Szlągowski zapewne Pana Hrabiego dostatecznie poinformował.

Pyta mnie p. Wojcikiewicz, czy może skupować

w Poznaniu drzewo na belki i karty, któ-
rych mu p. Riwoli dostarczyć nie może.
Powiada, że za kilkanaście dni ktaś będzie
belki, zatem chciałby mieć spieszną odpowiedź.
Kuchnię radzi nie reperować lecz przenieść
w róg lewy i połączyć z kominem idącym obok
pokoju p. Jakóba - ażeby tem zabezpieczyć kuchnię
od dymu, a korytarz na pierwszym piętrze
w miejscu, gdzie jest komin horyzontalny, od
nieporządku pochodzącego z czyszczenia częstego
sadzy. Czy to się zgadza z życzeniem pańskiem?

Donoszę, że wszyscy goście Pana Hrabiego
w dobrem zdrowiu opuścili Kórnik wczoraj
po południu.

najprzywiązańszy sługa

A Gr[illegible]

Gosiewski

17

Kórnik d. 25 Września 1865

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Wczoraj po południu wrócił tu p. Wojcikiewicz i oddał mi list od pana Celichowskiego. Ponieważ kasyer był w Poznaniu, dziś dopiero przesyłam żądane 75 talarów.

Łaskawemi listami swemi zawstydza mnie Pan Hrabia tak, że niewiem co na nie odpowiedzieć, bo rzeczywiście martwić się tylko mogę, iż niedołężną moją ręką niejestem w stanie usunąć ani części tych przykrości, które pana Hrabiego wciąż spotykają i są może dziś jedynym powodem choroby. Trzeba było na domiar wszystkiego, żeby jeszcze i ten Rychter, którego miałem za człowieka rozsądnego, okazał się niesmacznym dziwakiem, niepojmującym obowiązków służby i własnego nawet interesu. Nietaję, że byłem z niego bardzo zadowolniony i gdy wyjeżdżał do Gołuchowa obawiałem się, żeby przy Dobrowolskim niewkradł się tu znów nieporządek; ale pokazało się, że za nadto

surowo oceniałem Dobrowolskiego. Czy to słowa pana Hrabiego tak magiczny wpływ na nim wywarły, czy co innego, dość, że jest do wszystkiego bardzo chętnym i wcale zadawalniającym. Jest tu zwyczaj, jak mi mówi pan Szlagowski, że prócz przypadków nadzwyczajnych, sługa zgodzony rocznie, przy oddaleniu dostaje nietylko zapłatę do końca swego roku, ale i wynagrodzenie za żywność. Wątpi pan Szlagowski, aby Dobrowolski zgodzony być na innych warunkach, chyba, że sam pan Hrabia zgodził go inaczej. Tak Dobrowolskiego jak i Klemensa staram się pilnie obserwować, lecz o przymiocie najważniejszym t. j. o wierności trudno mi jeszcze coś stanowczego powiedzieć. W tej rzeczy, często niestety zbyt późno przychodzi się do ostatecznego ocenienia. Roboty przy objął pan Cybulski a z P. Wojcikiewiczem mamy się rozliczyć jutro i pożegnać w poniedziałek.

Pisał do mnie ~~[illegible]~~ Rustejko, że w skutek polecenia Pańskiego, ma zamiar wysłać do Gołuchowa Gutowskiego. Jest on nam znany, jako człowiek uczciwy, ale obawiam się, czy się on potrafi tam ostać długo bez paszportu. W tym razie, byłoby to i niemałą stratą pieniężną i nowym kłopotem szukania kogoś na jego miejsce. Zapytam Rustejkę czy Gutowski może wyrobić sobie choć taki paszport jaki mnie dano, a tymczasem niechaj tam posiedzi jakiś czas Rychter, który niezbędnym wcale mi nie jest a bardzo wiele stracił w moich oczach ze swej wartości od czasu wyjazdu do Gołuchowa.

Kierunek różnych robót pozaczynanych przez P. Wojcikiewicza, lubo przejął Pan Cybulski muszę jednak wglądać we wszystko. Raz po raz przychodzi ktoś z interesem tak, że ten list zaledwie skleić potrafiłem i zapewne spóźnię się na pocztę.

Najprzywiązańszy sługa

A. Gori[illegible].

Go

1452

Gosiewski A.

19

Kórnik d. 25 paźd. 1869

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Dobrze się stało, żem powrócił do Kórnika w piątek z rana, gdyż p. Celichowski oczekiwał na mnie dosyć niecierpliwie i tego samego dnia jeszcze wyjechał do Berlina. Mocno go zaciekawił pan Kętrzyński mniemaniem o rezultacie swej podróży do Gołuchowa. Objaśniłem stan rzeczy o tyle, o ile to było potrzebnem i w związku z poleceniami pańskiemi.

Jeszcze na dwa lub trzy dni mają roboty mularze ~~za~~ nim będą mogli cieśle wziąść się do zakładania belek i krztów, które obrobione w boru, dziś właśnie zwozimy.

Jutro wyjdzie ztąd do Gołuchowa fura ~~wodna~~ z narzędziami ogrodniczemi i nasionami.

PP. Szlagowski i Riwoli będą się starać

o wynalezienie kogoś odpowiedniego do Gołuchowa, ale jest obawa, że to się może przewlec dosyć długo. Odjeżdżając powiedziałem Rychterowi żeby się przygotował na dłuższe pozostanie w Gołuchowie a o ile widziałem dosyć mu się to podobało i tylko miał jakieś obawy o stołowanie się i kogoś do pomocy w służbie, bo podobno Walek ma wkrótce odejść do wojska. Chwilowo Rychter może byłby najodpowiedniejszym - zresztą niemiałby co robić w Kórniku, skoro jest już tu Dobrzwolski.

P. Szlagowski pojechał dziś do Poznania i wyśl[e] do Gołuchowa próbki futer z oznaczeniem ceny. Raczy Pan Hrabia zrobić wybór i kazać wziąć Rychterowi miarę długości futra, którą może on razem z paką próbek odesłać Szulcowi (Wilhelm-Strasse 17.). Każde futro z początku trąci mniej więcej nieprzyjemnie, ale zaradzić temu łatwo, wywieszając je przez jakiś [czas] w miejscu gdzie jest przeciąg powietrza.

Załączam dwa listy i należącą do jednego z nich paczkę.

najprzywiązańszy sługa

A Gorzen

Gosiewski Alect. 20

Kórnik d. 28 Paźd 1869

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przesyłam zimowe spodnie, kamaszów zaś nigdzie znaleść niemożna było, a Klemens i Dobrowolski powiadają, że ich nigdy między rzeczami pana Hrabiego nie widzieli. Napróżno kazałem ślusarzowi otworzyć kuferek, i tam się nieznalazły; tylko znalazłem w nim zapas rękawiczek, z których, na wypadek gdyby się Adamski spóźnił z przesyłką, wybrałem dwie pary zwyczajnych glansowanych i dwie używane już pary ciepłych. Postaram się aby buty zimowe jaknajprędzej zostały wysłane do Gołuchowa, lecz niewiedząc czy one mają wchodzić na drugie buty, czy też na skarpetki tylko, zatelegrafowałem do Rychtera o informacyę, którą spodziewam się że dziś jeszcze odbiorę. Safianowa skóra na cholewach lub kozłowa, podług mnie, daleko byłaby lepszą od cielęcej, którą czyszczą szuwaksem

naraża ~~się~~ na powalanie odzież. Jeżeli w pałacu poznańskim znajdą się buty ciepłe, wątpię aby po tylu latach były one do użytku.

Ani od p. Kętrzyńskiego ani od P. Celichowskiego żadnej dotąd wiadomości nie odebrałem.

Na ręce p. Celichowskiego przyszła odpowiedź ze Śremu niepomyślnej treści, bo odwłoka do przyszłego roku termin stawienia się państwa przed Departamentową Komisyą. p. Szlagowski uda się do Śremu, by popróbować czy się nie da zrobić coś jeszcze w tym interesie. Mapę dla Adwokata Traski wyśle p. Szlagowski, skoro tylko wydobędzie ją od Jeneralnej Komissyi; przyrzeczoną ma sobie tę mapę na przyszły czwartek. –

Córka Gierlińskiej przyniosła mi z Poznania liścik od Pani Hrabiny, który winienem panu Hrabiemu przedstawić, ale zarazem dodaję, że PP. Szlagowski i Riwoli wtenczas tylko

powstrzymają kroki o exmisyą Gierlińskiej, jeżeli otrzymają na to rozkaz Pana Hrabiego; p. Szlagowski powiada, że na wypadek rzeczywistej choroby Gierlińskiej, będzie działał z wszelką ostrożnością i w porozumieniu z Doktorem. Simkowskiemu przychodzą jakoś do głowy myśli trzeźwiejsze. prosi aby mógł wydzierżawić grunt dominialny w Kórniku bez roli szpitalnej. p. Szlagowski wstrzymał się z odpowiedzią do pańskiego powrotu i ostatecznej w tej mierze decyzyi.

Niepoznałem jeszcze bliżej p. Chłapowskiego, ale ile ~~ya~~ miałem sposobność mu się przypatrzyć, jest to młodzieniec i sympatyczny i bardzo przyzwoity. Całe wieczory spędza przykładnie przy pracy, jest skromnym i wydaje mi się dosyć bystrym.

Pieniądze do Rustejki w ilości 2000 fr. już dość dawno p. Szlagowski wyprawił.

Najmocniej przepraszam za list ten mój nieporządny pisany w wielkim pośpiechu, aby zdążyć dziś jeszcze na pocztę.

najprzywiązańszy sługa

A Gosiewski

Gosiewski

22

Kórnik d. 31 paźdz. 1869.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Zamówiłem wczoraj w Poznaniu u krawca Frankiewicza płaszcz czarny, podszyty lekkim sukienkiem (rodzaj flanelki czarnej) i nieco watowany. Zdaje mi się, że będzie on ciepły i nie ciężki. Szewcowi Dąbrowskiemu, temu samemu właśnie, który już pracował dla pana Hrabiego, dałem do roboty futrzane buty. Pozostawiłem mu but na miarę i dokładną informacyę otrzymał odemnie życzeń pańskich. Jeżeli po długiej naradzie jakąśmy mieli z sobą niezrobi coś porządnego, to chyba ma bardzo tępą głowę. Obadwaj przyrzekli mi pośpiech, ale na nieszczęście musi zajść mała zwłoka z powodu przypadających dwóch świąt i prawdopodobnego po nich odpoczynku.

Niezastawszy Zielińskiego w domu, niemogłem dostać się do pokoju pana Hrabiego by się dowiedzieć jaki los spotkał pozostawione tam ciepłe buty. Jeżeli się one znajdą a nie są

zupełnie zniszczone, prosiłem, aby je Zieliński odesłał do Gołuchowa.

Czas mieliśmy szkaradny a stąd w robocie mularskiej przerwy. Mularze, z których dwóch odeszło zupełnie, dopiero wczoraj skończyli ściany pod belki i kozły. Zakładać będą je cieśle w poniedziałek.

Obrachowanie kosztów utrzymania zamku prześlę niebawem. Aby nie było powierzchownem, muszę podać pewię cyfer z miesiąca ostatniego także i wydatki z dwóch poprzednich miesięcy, odtwarzając przewyżkę jaka miała miejsce przez czas pobytu tutaj Siostr pana Hrabiego.

O listę stypendystów zniosę się z panem Celichowskim, bo tych, którym wypłaca Rustejko nie obejmują poszczególnie księgi kasowe, ani też nie dają dokładnych informacyi, czy stypendya są jednorazowe, czy stałe, jak długo trwać będą i tp. Odebrałem właśnie list p. Celichowskiego, którego adres jest: Verlängerte Wasserthorstrasse № 12 parterre. O panu Kętrzyńskim nic apiec dotąd nie słychać.

najprzywiązańszy sługa

A Gorzeński

odpisałem Gosiewski Ant.

Kórnik d. 6 Grudnia 1869.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Podług rozkazu Pańskiego zredukowana została stajnia przez P. Szlag. a od 1go tego miesiąca odeszedł stangret Wawrzyn. Wypowiedziałem od nowego roku miejsca Kucharzowi; w swoim zaś czasie wypowiem Klemensowi i Dobrowolskiemu, jeżeli Pan Hrabia będzie życzył sobie zatrzymać Michała. Jak na teraz jeden służący wystarczy na usługi pałacu, ale zachodzi pytanie: czy podczas pobytu Państwa w Kórniku będzie można dostać na czas krótki porządnego służącego, bo tacy zwykle nie są bez miejsca a jeżeli je stracą wypadkiem, to starają się o coś stałego.

Wawrzyn, pomimo, że dostał kwartalne wynadgrodzenie, czuł się pokrzywdzonym i dopominał się jeszcze o jakieś wynagrodzenie za <u>niezasadzone kartofle</u> jako też o przyrzeczony

mu torf. Nieznając dobrze tego interesu odesłałem Wawrzyna, aby się rozmówił z p. Szlagowskim.

Kucharz bardzo był zmartwiony odprawą i użalał się, że niemoże pozostać choć do St. Jana. Powiada, że teraz znaleźć miejsce prawie niepodobna, a każdy do kogo się zgłosi posądzać go będzie o krzyczące nadużycia, skoro nawet do roku dotrzymać go niechciano. Prosił wreszcie, aby na wypadek nieznalezienia służby, wolno mu było przynajmniej pozostać w mieszkaniu do St. Jana, gdyż inaczej będzie musiał przejeść na miejskim bruku cały swój zarobek. Odpowiedziałem mu, że trzymam się kontraktu i nic ponadto zrobić ani przyrzec mu niemogę.

Oficynę pokryliśmy już dachówką, a teraz cegłami i deskami zatykamy na zimę wszystkie otwory i narożniki. P. Cybulski oglądał kominy i radzi dla zabezpieczenia się od ognia, wierzchnią ich część, spoczywającą na belkach wyprowadzić prosto. W ten sposób posunęłyby się one o parę tokci ~~[illegible]~~ ku

środkowi i naleziałoby zniżyć małe daszki w których są one ~~Dr~~ obecnie osadzone. Zwracałem uwagę p. Cybulskiego na złą dyspozycyę pokojów i wiele straconego ~~stąd~~ miejsca, czemu możeby się dało zaradzić przenosząc kominy w inne miejsce; lecz p. Cybulski uważał to za rzecz trudną ze względu na zły stan całej budowy a zarazem za rzecz bardzo kosztowną.

Ogrodnik dotychczas trzech tylko parobraków potrafił wynaleźć.

Stolarnię zredukowałem na ten miesiąc do 50 talarów a na przyszły zredukuję do 40. W razach pilniejszej roboty, spróbujemy płacić wszystkim dodatkowo robotnikom od sztuki.

Jestem bardzo zakłopotany urządzeniem stołowania na folwarku, bardziej niż przed odjazdem p. Hrabiego do Rehme, bo niemam dziś do dyspozycyi nawet tego pokoju, który zajęty został przez kucharza, a w dodatku niemogłem dotąd jeszcze znaleźć kucharki. Dopytuję o nią wszędzie, jeździłem nawet do Poznania; ale naprożno. Wszelako musi się to jakoś urządzić podług życzenia pańskiego.

Najprzywiązańszy, ale niezaradny
sługa
A Goriend

BK 7452

odpisałem Gosiewski A.

25

Kórnik d. 17 Grudnia 1869

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przesyłając nadesłane tu do Pana Hrabiego listy, pragnąłbym zarazem jaknajobszerniej donieść o wszystkiem co z rzeczy tutejszych interesować Go może. Ale ponieważ obrębem moich czynności jest dopilnowanie drobiazgów, niezasługujących aby ich wyszczególnieniem trudzić uwagę pańską – a suma ich dopiero ma swoje znaczenie – więc całą sytuacyę określę w kilku słowach gdy powiem: że idzie tu nam

, abym
nie
ni są
niem,
co do
e nie-
wile
ny
tu
po-
wa-
mi
Sługa

dosyć dobrze, choć daleco jeszcze jesteśmy od wzorowego porządku któryby mógł całkowicie zadowolić Pana Hrabiego. Na to potrzeba czasu i nieubłaganej wytrwałości wszystkich, a co do mnie samego: większej energii i znajomości rzeczy, którymi to przymiotami, na nieszczęście pochwalić się niemogę.

Orlicki znalazł już <u>czwartego</u> parobka do ogrodu, lecz na drugiego ogrodnika ma tylko <u>kandydatów</u>, z których zrobi wybór dopiero po zasięgnięciu dostatecznych o nich informacyi. Bardzo on prosi Pana Hrabiego o <u>pozwolenie zatrzymania</u> jednego <u>z ogrodników</u> do zatrudnień wymagających, jak

posiada, większej zręczności i bystrości niż ma taki parobczak, i poleca małego Horna, któremu oddaje świadectwo, że jest chłopiec prawowity, dobrze się prowadzący i dwie już umiejący. O ile mnie się zdaje Horn jest chłopcem wcale nierłym, ale uprzedziłem Orlickiego, że jeżeli do Nowego roku nie otrzymam od pana Hrabiego zezwolenia na pozostawienie Horna musi on w tym czasie służbę opuścić.

Pisał do mnie niedawno P. Celichowski dopytując się przeciwnie P. Kętrzyńskiego: jak stoją rzeczy z wydawnictwem Tomicyanów; przesłałem mu powzięte od p. Kętrzyńskiego informacye z prośbą aby je zakomunikował Panu Hrabiemu, bo jak sądzę w tym celu dopytywał się.

odpis

Polecił mi Pan Hrabia kiedyś, abym pilnie przypatrywał się młodemu Chłapowskiemu. Otóż, wydaje mi się on bardzo przyzwoitym młodzieńcem, zdolnym i pracowitym, chociaż co do tego ostatniego przymiotu, o tyle nie-można mówić nic stanowczego, o ile p. Chłapowski nie jest pozostawiony sam sobie. Wielkie znaczenie ma tu przykład p. Kętrzyńskiego, który pomimo, że ciągle zapada na oczy, pracuje w bibliotece nad Tomicyanami bardzo dużo.

Najprzywiązańszy sługa
A. Gorin

odpisałem 10go Lutego 1870

Gosieski Ant.

Kórnik d. 14 Stycz. 1870

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Dopiero po Nowym roku udało się nam wynaleść kucharkę i z tej przyczyny musiałem na czas jakiś jeszcze zatrzymać kucharza. Oświadczyłem mu wszakże, że nie zmienia to kwestyi wypowiedzianego mu od Nowego roku miejsca i że za czas przez który będzie gotował otrzyma wynagrodzenie w stosunku pobieranej płacy. Nowa kucharka dla braku dostatecznych rekomendacyi najęta została tylko na kwartał tytułem próby. Lubo pierwsze próby gotowania nie bardzo się ~~jej~~ powiodły, ma jednak gospodyni nadzieję, że jak się kucharka nieco oswoi z kuchnią na nieszczęście zbyt ciasną, pójdzie jej lepiej. Z rozmów jakie miałem z moimi panami wiem o ile wszyscy nieurzędujący p. Celichowskiego wstrętnem okiem patrzą na lokal w którym

jadać mamy. Wyporządziłem go o ile się dało, ale z tem wszystkiem nie jestem pewny aby przeniesienie tam stołu poszło mi gładko i bez starć, których chciałbym o tyle uniknąć o ile jest to rzeczą dobrej polityki w interesie Pańskim. Dla tego też wstrzymuję się jeszcze nieco ze zmianą, żeby być pewniejszym, że przynajmniej różnica w gotowaniu niebędzie zbyt rażącą. Pan Szlagowski wzrusza ramionami na tę moją oględność, ale kto wie czyby na mojem miejscu, zważywszy dobrze wszystkie <u>pro</u> i <u>contra</u>, niepróbował sam cierpliwie raczej węzeł rozwiązywać, niż go dla pośpiechu przecinać. Mnie także niepokoi zwłoka, pomimo pobłażliwych słów ostatniego listu pana Hrabiego, ale obawiam się także przeprowadzać polecenia Pańskie w sposób niezgrabny i dla tego staram się stawiać kroki ostrożnie.
Klemensowi miejsce wypowiedziałem; rok jego kończy się z tym kwartałem. Dobrowolskiemu wypadnie wypowiedzieć za cztery tygodnie.
Jest rzeczą niełatwą mieć do czynienia z samymi ludźmi odchodzącymi i dla tego do ~~samego~~ końca niczem niedaję Dobrowolskiemu poznać, że

ma odejść. Może przez ten czas będzie Pan Hrabia uważał za dobre przysłać tu Michała jeżeli jest on tam niepotrzebny i ma stale pozostać w Kórniku.

Orlicki ma już wszystkich czterech parobczaków do ogrodu i jest z nich zadowolniony; starszego ogrodowczyka jeszcześmy wynaleźć niemogli.

Pan Rivoli dał Siostrom drzewka pochodzące z trzebieży i wartość ich oceniał na 4 trojaki. Jest to tak mała sumka, że trudno przypuścić aby ją Siostry wzięły w zamian za drzewka.

Prócz klaczy pańskiej słabej na nogi wszystkie konie mają się dobrze. Z Poznania dotąd koni nieprzysłano.

Pomiędzy przesyłającemi się listami znajdzie Pan Hrabia jeden z nadwerężoną kopertą. Listowy oddał go Kazimierzowi podczas gdyśmy byli na śniadaniu. Odebrawszy w obecności pp. Kętrzyńskiego i Chłapowskiego list ten, pytałem zaraz Kazimierza, czy go odebrał w takim stanie, ale Kazimierz wcale uwagi na odebrany list nie zwracał. Reklamowałem więc na poczcie i żądałem poświadczenia, które zachowuję jako próbkę głupoty urzędnika niemieckiego, nic bowiem w niem nieświadomy i niezaprzecza.

P. Celichowski pisał, że prawdopodobnie przybędzie tu w końcu tego miesiąca.

Najprzywiązańszy sługa

A. Gorzeński

odpis
10go Lu

Gosiewski Ant.

Kórnik d. 1 Marca 1870.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Najuniżeniej dziękuję Panu Hrabiemu za Jego troskliwość o moje zdrowie. Dzięki Bogu, od wczoraj czuję się lepiej, ale nie jestem pewny czy znów nie zapadnę jutro, bo choroba moja żołądkowa jest jakaś niezwykłą i tak uporczywą, że opium i inne lekarstwa, których od pięciu tygodni zażyłem sporą ilość, krótkie mi tylko dotąd przynosiły ulgi po których choroba wracało na nowo. Doktor utrzymuje, że musiałem się przeziębić, ale ja sobie nic podobnego nie przypominam. Zapewne z osłabienia, czuję od pewnego czasu zawrót głowy; raczy mi więc Pan Hrabia wybaczyć, iż z tej przyczyny od tak dawna nieskładając Mu raportu, dziś także niepiszę długo, a interesów w których wyręczył mnie Pan Celichowski niedotykam wcale.

Od 1 Lutego zaczęliśmy się stołować na folwarku.

Odzie nam dość dobrze a oszczędność jest niezaprzeczona. Przy sposobności trzeba będzie postarać się o lepszą kucharkę, choć i ta ujdzie od biedy. Z początku zadzierała ona trochę z gospodynią, ale po otrzymanej przestrodze jakoś się uspokoiła.

Dobrowolskiemu wypowiedziałem już miejsce; rok jego kończy się z 1 Czerwca. Daleki byłem od chęci popierania go, aby mógł pozostać tu dłużej; przeciwnie, sądzę, że niebędzie trudno znaleźć człowieka daleko dogodniejszego. Wprawdzie radziłem kiedyś, gdy była mowa o oddaleniu Dobrowolskiego niezwłocznem, żeby go zatrzymać do końca roku, ale jedynie dla tego, aby mu niepłacić niepotrzebnie wynagrodzenia.

Będziemy poszukiwali stróża zgrabnego i o ile możności takiego co służył przy wojsku. Marcin stróż w pałacu Poznańskim posiada te warunki i ma być bardzo dobrym stróżem; ale jak go odmawiać z tamtąd, kiedy kilka miesięcy temu, gdy chciał odejść na stróża do Kórnika, prawie gwałtem go zatrzymano.

W rotundzie stolarze niedługo roboty ukończą
i trzeba będzie galeryjkę i szafy dać pomalować.
Pytanie, jak byłoby lepiej: czy białą olejną farbą
czy też jaką ciemną naśladującą drzewo? Wi-
działem próbki bardzo niezgrabnie naśladowanej
przez tutejszych malarzy dębiny, od której żądają
po trojaku za stopę □. Białą farbą wyniosłoby
o połowę taniej. Jakie byłoby tu życzenie pańskie?
W komitecie wsparcia ubogich, z powodu choro-
by udziału wziąść nie mogłem. P. Celichowski
zapewne doniesie Panu Hrabiemu jak się Ko-
mitet z zadania wywiązał. Rozdawano za-
pomogi głównie w naturze, co sądzę jest bardzo
trafnem ze względu na tych, którzyby pragnęli
rozgrzewać się w mrozy trunkiem.
P. Szlagowski przedsiębrał jakieś kroki wzglę-
dem przeniesienia szosy i podobno ze strony
miasteczek trudności nie będzie. Przeniesienie
to byłoby nadzwyczaj pożądanem, bo dzisiaj
byle się tylko dostał urwisz jaki na drogę pu-
bliczną, chociażby się miało podejrzenie, że

miesie rzecz kradziona, trudno jest go napastować jeżeli się niezłapało na gorącym uczynku. Na nieszczęście, coraz się bardziej przekonywam o nałogu tutejszej ludności do drobnych kradzieży i że prawie wszyscy uważają to za rzecz tak naturalną, iż mało kto ze służby gorliwie temu zapobiega. Zamknięcie z dwóch stron szosy i osadzenie przy wejściach dobrych stróżów, mogłoby jeszcze temu zaradzić najskuteczniej.

P. Cybulski ma tu przybyć w przyszłym tygodniu; wznowię więc kwestyę przeniesienia kominów. Czy nienapotkał Pan Hrabia jakiego zdatnego budowniczego do tutejszych robót? ~~Bo Na~~ P. Cyb. zostawszy przy większych robotach lwie trudno, jeżeli nie dla innych przyczyn, to chociażby dla tego, że prowadzę dużo robót gdzie-indziej niemógłby dostatecznie dozorować tutejszych. Popękanie w murach Zamku lubo nieznacznie, coraz[?] jednak ~~się~~ powiększa - a z dachami pomimo ciągłych reperacyi rady sobie dać niemożna. Jest to jedna ze zmór dur-szących mnie teraz najbardziej; zresztą idzie jako tako

Najprzywiązańszy sługa

A Goerne[?]

Gosiewski Antoni.　　Rudło N:8　　1.
31

Kórnik d. 6 Maja 1870

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Najmocniej przepraszam, że od tak dawna nie złożyłem Panu Hrabiemu mojego raportu, lecz rzeczywiście prócz sprawozdania o zakupionym zbiorze rycin nic ważniejszego do doniesienia nie miałem. Że zaś przy odbiorze tych rycin od P. Janowicza przejrzeć je o tyle tylko mogłem o ile było koniecznem dla przekonania się czy są zgodne z podanym przez Dra Rolle spisem, żeby sprawozdanie moje było nie powierzchownem, potrzebowałem przejrzeć powtórnie i szczegółowo zbiór cały, co przy ciągłej mojej chorobie bardzo żółwim szło krokiem.

Jest w ogóle rycin 1840. Najważniejszą część zbioru stanowią portrety, których jest przeszło 1100. Z tej liczby więcej niż 900 samych polskich a około 200 obcych, z których blisko połowa ma związek z Historyą polską. – Reszta zbioru zawiera:

Szkiców litografowanych	Orłowskiego ——— szt.	14
—— d° ——	Rustema ———	13
—— d° ——	Kilesińskiego ———	6
Miedziorytów	Oleszczyńskiego (portrety papier) ———	44
—— d° ——	Chodowieckiego ———	72
—— d° ——	Płońskiego ———	19
—— d° ——	Abla ———	11
—— d° ——	Oleszczyńskiego ———	99
Krajobrazów polskich (pomiędzy któremi 20 obcych)		137
Album Matki Boskiej Berdyczowskiej ———		23
—— d° ——	Wileńskie Wilczyńskiego ———	37
Zbiór pomników i pamiątek polskich (Stachowicza ———		26
—— d° ——	d° Płaczyńskiego i inny)	48
Rycin i litografii traktujących przedmioty polskie, pomiędzy któremi zaledwie kilka obcych. ———		92
Sztychów religijnych po większej części starych ———		16

Map starych i nowszych ——— 14
Planów starych (à vol d'oiseau) ——— 28
Szkiców malowanych sepią i rysowanych kredką ——— 14
(11 Abla, a 3 innego malarza).

Tu i ówdzie, mianowicie pomiędzy portretami, napotyka się ryciny powycinane ze starych polskich łacińskich i niemieckich książek. Bardzo to zgorszyło tutejszych panów bibliofilów; na szczęście ryciny opatrzone są stemplem "ze zbioru G. Hołowińskiego" nikt więc niewinnie o tę operacyę posądzonym być nie może.

Album Matki Boskiej Berdyczowskiej składa się także z powycinanych z książki kart i ponaklejanych na osobnych arkuszach. Jeżeli jest to dziś rzeczywiście "prawie unikat" jak się wyraził Dr Rolle, tem większa szkoda że nie pozostał w pierwotnym swym kształcie.

W całym zbiorze treść tylko znalazłem Fałków, ale na szczęście jest w nim bardzo znaczna liczba pięknych portretów z XVII i XVIII wieku przez artystów jak: Kilian, Hainzelman, Lang, Mayzens, Zucci, Sadeler i t. p. Portrety z końca XVIII i początku XIX wieku nie mniej zajmującą przedstawiają część zbioru, chociaż litografowane po większej części w zakładach krajowych, mniejszej są wartości artystycznej.

Krajobrazy są najsłabszą częścią zbioru.

Pomiędzy kompozycyami historycznemi lub rodzajowemi, zawsze na tle polskiem, znajduje się dość spora liczba rycin większej wartości jak np. Smuglewicza, Stachowicza, De Rossi, Vernet.

Szkice Orłowskiego litografowane są pełne życia i bezwzględnie zasługują na szczególną uwagę, ale ponieważ są to litografie, nie pojmuję dla czego Dr Rolle tak wysokie naznacza im ceny (50 rubli i więcej za sztukę). Za taką cenę możnaby już wymagać rysunków tego artysty. Zbałamucony tą ceną, zupełnie, jak sądzę, fantastyczną, byłbym niezawodnie upominał

się u p. Janowskiego o rysunki Orłowskiego w miejsce przy-
wiezionych litografii, gdybym w liście Dra Rolle nie znalazł
wyraźnego dowodu, że pisał o szkicach litografowanych; ry-
sunki bowiem nazywa "etiudami" jak to ma miejsce przy
wymienieniu rysunków Abla.
Szkice Rustema i Kilesińskiego są średniej wartości
pomiędzy mapami a mianowicie planami à vol d'oiseau
jest kilka bardzo interesujących.
Rysunki Abla byłyby perłą całego nabytku, gdyby przedsta-
wiały sceny polskie, ale na nieszczęście dla zbioru historycznego
polskiego, zamiast sutych kontuszów widzi się tam same dra-
perye greckie lub skromniejsze jeszcze kostiumy.. olimpijskie.

Pomimo wszystkie te ale, kupno całego zbioru za 300 tal
bez wahania się można nazwać tanim.

Dowiedziawszy się od P. Celichowskiego o życzeniu Pańskiem
zrobienia osobnego wchodu dla bibliotekarza w nowo bu-
dującej się oficynie, probowałem czyby się mi nie udało zrobić
planik stosowny do życzeń Pana Hrabiego i przedstawić
Mu do decyzyi po poprzedniem porozumieniu się z P. Cybulskim
o kosztach i możebności wykonania tego planu ze względu
na stare mury. Jakoż wczoraj skorzystałem z bytności tu
P. Cybulskiego z P. Szlagowskim w innym jakimś interesie i
przedstawiłem mu załączający się tu planik, który niewątpię
że będzie naiwnym dla ludzi fachowych, ale z pewnością najle-
piej wyraża potrzeby miejscowe co do dyspozycyi wewnętrznej domu.
P. Cybulski zaczął rozmowę od ironicznych przycinków, że rad
niepotrzebuję skoro się sam biorę do rysowania planów i że Wojcie-
chowski z mularzami zupełnie wystarczą. Ale gdym mu z całą
szczerością, nieobrażony wcale jego ironią, powiedział, że najmniejszej
pretensyi do znajomości architektury nie mam i tylko znając
życzenia Pana Hrabiego co do dyspozycyi wewnętrznej pokojów,
starałem się wyrysować to co mógłbym niedość dokładnie opo-
wiedzieć, udobruchał się szanowny architekt i dość cierpliwie

plan obejrzawszy ani go zganił ani pochwalił - tylko zawsze wracał do tego, że najpraktyczniej będzie skończyć budowę bez zmian żadnych. Uważałem, że mu chodzi o to głównie, żeby sam się niefatygując przyjazdami do Kiernika, mógł łatwo dokończyć oficynę przez przysłanego od siebie majstra ciesielskiego; a nawet zdaje mi się, że będąc bardzo zatrudnionym gdzieindziej w ogóle niechętnie podejmuje się tej roboty. Przy pożegnaniu się oświadczył, że jak będzie miał wyraźnie sformułowane życzenia ~~[illegible]~~ co do tej oficyny i przez Pana Hrabiego już zatwierdzone, wtenczas i on da swoją stanowczą odpowiedź.

Niebędę taił, że front dzisiejszy oficyny bardzo jest dla mnie ważnym, ale gdyby ten sam miał pozostać, czyby nie najkorzystniej było umieścić schody tam gdzie się dawniej znajdowały. Będą one może nieco wązkie, ale zyska się przez to cztery ogromne lokale przeznaczone dziś na schody, z których dwa górne, powiększyłyby bibliotekę a dwa dolne, posłużyłyby na wszystkie inne rzeczy. Poprowadzona cienka ściana, jak to oznaczyłem ołówkiem na starym planie utworzyłaby korytarzyk dający przystęp do dwóch sal jadalnych i mieszkania gospodyni.

W zeszłym miesiącu Ogrodnik sprzedał za 245 talarów drzewek i krzewów; byłby może sprzedał więcej, ale mróz uszkodził korony drzewek, więc ze znaczniejszą sprzedażą musi się wstrzymać do jesieni. Zastąpienie ogrodowczyków parobczakami okazuje się bardzo korzystnem i zmniejsza o wiele wydatki na robotnika. Pomocnik Ogrodnika Andrzej Reyda bardzo się nam udał; jest prawowity, i ile mogę wiedzieć dobrze się prowadzący człowiek. Przyjęty został za 40 tal rocznie z warunkiem podwyższenia płacy, jeżeli się okaże dogodnym. Nad nowo wyprowadzoną drogą od strony szosy Ogrodnik ~~za~~sadzi lipy amerykańskie. Pytałem go czy to jest życzeniem Pańskiem, ale mi jakoś na to nieumiał stanowczo odpowiedzieć

Żadnego konia ze stajni cugowej P. Szlagowski niesprzedał,

7452

Nota do listu z 6-5-1870. 33

Projekt ten ma na celu, żeby przy pozostawieniu, o ile to można, starych murów i znajdującego się w budowie drzewa, otrzymać lepszą dyspozycyę pokojów i przyjemniejszy dla oka fronton.
Zmieniając położenie schodów i dobudowując trochę muru, który oznaczony jest na planie czerwonym kolorem, korzyści będą następujące.

1° Co do biblioteki

Przez utworzenie osobnego wchodu, biblioteka będzie odłączona pełnym murem od reszty pomieszkań.
Zyska się drugą salę biblioteczną dużą i małą salkę dla pracujących w bibliotece jako też bardzo wygodne mieszkanie dla bibliotekarza.

2° Co do pokojów gościnnych

Tych będzie sześć jak podług dawnego było planu. Jakkolwiek mniejsze od dawnych będą bardzo dostatecznej wielkości i łatwiejsze do ogrzania. Dwa z nich z pokoikami sypialnemi mogą służyć dla stałych lokatorów - lub na dłuższy czas przybywających gości. Zresztą zła dyspozycya pokojów sypialnych w dawniejszym planie uczyniła je zupełnie bezużyteczne.

Wchód osobny do pokojów gościnnych zapewni porządek i czystość, które trudno byłoby utrzymać ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ gdyby jeden tylko wchód służył i dla gości i do kuchni i dla stołującej się czeladzi.

3 Co do gospodarstwa folwarcznego

Gospodyni zyskuje bardzo obszerną spiżarnię, bez której obejść się trudno. Będzie miała pod okiem kuchnię od której dawny plan zanadto ją oddalał.

Zyskuje się 2 pokoiki dla służby i trzeci na drugiem piętrze nad pokojami gościnnemi.

4. Korzyści dodatkowe

Przez zwężenie dawnych pawilonów można na nich będzie postawić dach daleko lżejszy niż dzisiaj.

Gdyby wypadkiem te pawilony zwalić się poczęły, możnaby je znieść zupełnie, gdyż środkowa część formuje dom zupełny.

6-5-1870 2.
34

te bowiem które naprzód było zamiarem sprzedać t.j. Ogier i klacz poznańskie, przyszły do Kórnika pod sam koniec zimy; trzeci zaś koń przeznaczony na sprzedaż, ogier posłany do Trzebawia, wraca z tamtąd, gdyż niechciano dać za niego żądanej przez P. Szlag. sumy. Cała zmiana w stajni tutejszej na tem się ogranicza, że klacz stara (Angielka) i jedna z tych co przyszły z Gołuchowa znajdują się obecnie w Gołuchowie a źrebiczka wzięta została przez P. Szlag. na folwark.

Galeryjka i szafy w Rotundzie są z drewna sosnowego. Widocznie przysłany przepis tylko do drewna najarego, gdzie słój i kolor równy stosuje się, bo robione przez Tepińskiego próby na desce sosnowej bardzo złe dały rezultaty. Drzewo sosnowe powinno być zakryte zupełnie a do tego najlepszą jeszcze jest farba olejna. Zrobiemy jeszcze kilka prób różnych a za przyjazdem sam Pan Hrabia osądzi co będzie najpotrzebniejszem. —

Ze stolarzy samego tylko Tepińskiego zatrzymałem i zatrudniam go rozmaitemi reperacyjami i bieżącemi robotami do czasu w którym zdecyduje się coś stanowczego względem robót w Oficynie. Co do samego Tepińskiego wypadałoby go zatrzymać w każdym razie, bo robota zawsze się dla niego znajdzie i jako zdatny rzemieślnik zarobi on swoją płacę, ale co do innych, to najlepiej byłoby niemieć ich u siebie, a w najgorszym razie godzić się z nimi od sztuki.

Wnoszę z kilka słów ręką pańską napisanych na prośbie kucharza, że może on być potrzebnym,

pozwoliłem mu pozostać czas jakiś z wyraźnem zastrzeżeniem, że się wyprowadzi na każde żądanie. Możeby i dobrze było, żeby kuchcik z miesiąc jaki razem z nim gotował i dowrał się, jeżeli nie nie skorzystał przez pobyt swój w Paryżu. Klemens opuścił Zamek od 1 Kwietnia i dostał się do Iwona. Dobrowolski pozostaje do S^{t}. Jana; - niewiem czy już znalazł sobie jakie miejsce. Ze stróża Antoniego Zapłackiego jestem bardzo zadowolniony; jest dosyć bystry czynny i chętny. Gdyby nie nos do śmieszności długi byłby nawet przystojnym chłopakiem; ale z nosem jeszcze półbiedy, większa szkoda, że ma niebirak krzywe nogi i ztąd zanadto niezgrabne ruchy na wykwintniejszego sługę. Poszukuję ciągle byłego wojskowego, ażeby z niego wykrzesać porządnego sługę, ale dotąd nie mi się znaleźć nieudało. Poszukuję także i kucharki, bo tę którą mieliśmy, za ciągłe kłótnie z gospodynią, odprawić musiałem. Tymczasem gotuje nam najęta na dnie kucharka. Szkoda że niemam ~~w~~ Poznaniu ani w okolicy żadnych znajomości, możeby wyszukiwanie ludzi do służby przychodziło mi łatwiej, dziś ograniczać muszę poszukiwania moje w bardzo ciasnym zakresie. Największa bieda z dachami minęła z zimą, teraz je naprawiać przynajmniej można.

Najprzywiązańszy Sługa

A Gorzeński

35

Pour Paris de Kurnick

N° 3 Mots. 40

Déposé le ~~22 janv 70~~ à 1 h. 30 1

Reçu par fil n° voie

L'Employé

TÉLÉGRAMME

BUREAU de

Indications spéciales

125

L'Employé

ADMINISTRATION DES LIGNES TÉLÉGRAPHIQUES 14 Bd St GERMAIN PARIS

Hrabia Działyński

Paris Hotel Lambert

W interessie budowy drogi z Kurnicka do Srody Szlagowiki magistrat i ~~[illegible]~~ edeputacya miasta proszon o przysłania telegramm upoważniajoncego pana Budziszewskiego dziedzica Ksionza do zastompienia hrabiego na zebraniu powiatowem W Sremie dnia wtorek 25 stycznia

Gosiewski

Arrêté 1867. — Imprimés. — Modèle n° 101.

AVIS. — Dans les dépêches imprimées en caractères romains par l'appareil télégraphique, le premier nombre qui figure après le nom du lieu d'origine est un numéro d'ordre, le second indique le nombre des mots taxés, les autres désignent la date et l'heure de dépôt.

Gosiewski

36

Kórnik d. 6 Stycz. 1871.

Najłaskawszy Panie Hrabio!

Przesyłam dwie prośby do Pana Hrabiego i cały ich pakiet, aż siedem, do pani Hrabiny. Sądzę, że pani Hrabina może także rozka-że otwierać listy, które widocznie są prośbami o wsparcia i przesyłać je po odcięciu niepotrzebnego papieru; prosiłem oddawna pana Celichowski-go o poinformowanie się w tej mierze, ale zapewne niemusiał on o tem pamiętać pisząc dawniej do Pana

Hrabiego - prócz względów oszczędno-
ści, miałem i to jeszcze na uwadze,
że niektóre z tych listów mogły
niebyć pisane do Pani Hrabiny,
bo gdy jakaś kobiecina przyszła
tu dopytywać się o skutek podanej
swej prośby, z rozmowy przekonałem
się, że miała na myśli Matkę
Pana Hrabiego. Źle zrobiłem i
najmocniej przepraszam, żem się
wyrzekał w tym interesie i że w ogóle
niemając nic ważniejszego do doniesienia
z rzeczy stażowych, o którychby P.P.
Rivoli lub Celichowski niepisali,

od czasu wyjazdu stąd Pana Hrabiego, piszę po raz pierwszy. W tych smutnych czasach ciągły jakiś trapi mnie niepokój, a od czasu jak się zaczęła zima chorują jak roku zeszłego. Zieleziński puszczony z Berlina do domu, znów został powołany do wojska. Przed kilku dniami wzięli nam także Michała. Miesiąc przed tem zmuszony byłem odprawić Antoniego i Marysię, za stosunki, które niechaj owocują opodal od Zamku. Tak więc w Zamku jest tylko stary Kaźmierz i bardzo jeszcze surowy stróż, który usługuje nam także do stołu. Dajemy sobie radę i byłoby pół biedy gdyby nie

groziły nowe powołania do wojska;
jest obawa, że wezmą wszystkich,
którzy nieprzeszli wiekiem lat
40tu chociażby byli nawet dawniej
zupełnie zwolnieni od wojskowości.
Gdyby miało przyjść do tego P. Riwoli
napisze do Pana Hrabiego; dziś
już obmyśla on jakby na taki
przypadek urządzić administracyę
by niecierpiały na tem interesa pańskie.
Najuniżeniej prosiłbym Pana
Hrabiego o słówko o Józefie, je-
żeli są jakie o nim wiadomości.

przywiązany sługa
A. Gorin[illegible]

Gosiewski A.

38

Kórnik d. 13 marca 1871

Najłaskawszy Panie Hrabio!

Rozmówiłem się z P. Riwolim o poleceniach pańskich, które bezzwłocznie postaramy się wypełnić. W tym celu P. Riwoli wkrótce napisze do Pana Hrabiego i odpowie na zapytania dotyczące interesów Gołuchowskich, z kąd właśnie tylko co wraca. Pośpieszam więc tylko z doniesieniem, że żadnych przeszkód wstrzymujących przyjazd Pana Hrabiego do Kórnika niewidziemy. Od kilku dni mamy tu powietrze pogodne i

ciepłe, a kto wie czy na Zachodzie niezjawią się z wiosną jakie zaraźliwe choroby.
Przebyliśmy zimę bardzo ciężką i mam się znów na zdrowiu dosyć dobrze, wdzięczny za łaskawą pamięć Pana Hrabiego o mnie. Takich silnych mrozów a zwłaszcza takich dużych śniegów niepamiętają tu starzy ludzie. Wygłodzona zwierzyna wyniszczyła dużo drzewek i u nas w szkółce znaczne porobiły szkody zające, dla których płoty i ogrodzenia niemogły być żadną przeszkodą, bo śnieg w niektórych miejscach leżał wyżej niż te ogrodzenia. Dach na

Zamku także w tym roku dużo ucierpiał
przez śniegi i mrozy, tak, że drobne repe-
racye w wielu miejscach już niewystarczą
by się zabezpieczyć na przyszłą zimę.
Co się tyczy Zamku Gołuchowskiego,
to jak wiadomo Panu Hrabiemu, nie-
tylko baszta, ale także dach cały wy-
magał reperacyi i co gorsza, nowych kosztów.
Robota to niemała i przed przyjazdem Pani
Hrabiny rozpoczynać jej, sądzę, niemożna,
tak dla braku czasu jako też niepewnej
w tym czasie pogody. Szkoda, że się to nie-
zrobiło zeszłego lata, ale p. Rivoli wstrzy-
mując wszystkie znaczniejsze roboty tutaj,
wstrzymał je także i w Gołuchowie; trudno
było przewidzieć wypadki i postąpić inaczej.
Zieleziński i Michał jeszcze z wojska

niewróciłi. Jeżeli będę mógł się dowiedzieć o adresie Michała napiszę do niego, by mi doniósł, kiedy będzie mógł wrócić. Kuchan stawić się będzie do wojska dopiero na rok przyszły.

Nadesłany tu list z Paryża załączam.

Przywiązany sługa

A Gorie[illegible]

7452

5,474 40

Station: Posen

Wird eine Verstümmelung in der Depesche vermuthet, so wolle man sich sofort an die Station wenden, welche das Erforderliche veranlassen wird.

Telegraphie des Deutschen Reiches.

№ 54 W.
№ 30/ 64 von Kurnik
durch
Expedirt / Uhr M.
durch

Aufgegeben Kurnik den ten Juli 1872 5 Uhr 25 M. N

Hrabia Działyński Poznań
Pałac Działyńskich

Odebrałem depeschę z Poznania:
Bin zu Hause von Sonnabend zu Dienstag
Schreibe erwarten Ihre Sonnabend
Mittag in Wronke Brief folgt.
Mieczysław Gosiewski

Lit. B. № 4.

Gosiewski Ant.

Kórnik d. 13 Lutego 1873.

41

Najłaskawszy panie Hrabio,

Budżet dóbr Sepienka, Konojadu, Łagiewnik i Gołuchowa, sporządzony przez p. Kosiewicza po porozumieniu się z pp. Szlagowskim i Riwolim, wprost do Arcachon dla pośpiechu zaleconego mi przez Rustejkę przesłać mam zaszczyt. Dołączam przytem odebrany dziś list w kopercie rekomendowanej od Matejki. Innych listów niema, tylko jedna prośba od Franciszka Nowickiego z Kościana, który przypominając się, "że jest ten sam, co dostał od JWHrabiego pięć talarów dla syna, będącego wówczas w szkołach", prosi dziś o sprawienie dla tegoż syna, przyjętego niedawno na urzędnika pocztowego, munduru, którego koszta wynoszą 24 tal. Załączone przy tej prośbie

świadectwa, jedno Burmistrza, drugie z wykonanej przysięgi rządowi, zwróciłem p. Nowickiemu i zawiadamiając go, że Pana Hrabiego w domu niema, dodałem: iż jeśli otrzymam z Zagranicy pomyślną odpowiedź, prześlę mu takową, ale niech na nią nie liczy, bo samo oddalenie Pana Hrabiego jest już tu okolicznością dla prośby jego niepomyślną.

Nadesłany kluczyk, pomimo robionych prób, nawet z przywołanym ślusarzem, nieotwiera szkatułki, ale ponieważ otwiera on z największą łatwością szkatułkę większą, u mnie znajdującą się, od której jeden tylko kluczyk pozostawił mi Rustejko, czy czasem niebędzie to drugi kluczyk od szkatułki większej?

Kasia po raz pierwszy zgłosiła się do mnie po weksle już po terminie wypłaty tych weksli, w każdym więc razie na zwłoce nic więcej stracić niemoże, jak mały procent. Nieumiała mi ona powiedzieć jakie są to weksle, ale sądzę, że są zwyczajne, niehandlowe, a zatem obowiązujące przez trzy lata.

Pan Janowski odwłóczy swój wyjazd do

Lwowa aż do wykończenia planu restau-
racyi części zamieszkanej dziś Zamku Go-
łuchowskiego i sporządzenia kosztorysu.
Ponieważ z robotą pośpiesza, sądzę, że za
parę tygodni potrafi ją skończyć.
W obrębie moich czynności nic takiego nie-
zaszło, coby zasługiwało na doniesienie
Najłaskawszemu Panu Hrabiemu, któ-
remu życząc wiele dobrych rzeczy, a przede-
wszystkiem zdrowia, pozostaję

najprzywiązańszym sługą

A Gorieński

Gosierski A. 43

Kórnik d. 17 Czerw. 1873

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przesyłając tylko co odebrany list od Rusteyki, donoszę zarazem, że trzy paki ze srebrem Pani Hrabiny i jedna skrzynka z różnemi przedmiotami znajdują się już w Kórniku. Odbierał je z Komory Grabiański a przywiózł Michał, którego dla bezpieczeństwa, do konwojowania użytem. Od ostatnich mych wiadomości o ptactwie wylęgły się trzy chińskie gęsi, ale jedną z nich zgniotła, na nieszczęście, wysiadująca indyczka. –

najprzywiązańszy sługa

A Gosierski

Gosiewski Ant.

44

Kórnik d. 28 Czerwca 1873

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przedstawił się tu dziś służący przysłany z Poznania przez Grabiańskiego i dobrze przezeń według powziętych informacyi polecony. Nazywa się Michał Andrzejewski, ma około 30 lat, jest przystojny, zgrabny, czysty i wogóle fizyonomia jego dość dobre robi wrażenie, - ale w wojsku niesłużył; oszczędzony został jako syn wdowy. Na twarzy ma dwie blizny, które dostał, będąc młodym bardzo chłopcem, w powstaniu, pod Milęckim, te jednak wcale go nieszpecą. Mógłby być wygodnym w podróży do wód, bo umie się rozmówić po niemiecku. Świadectwa które mi pokazywał od 1866 do 73 roku są dobre. Służył u PP. Karola Miełżyńskiego w Chobienicach, Hutwicra w Młodziejowicach, Pilaskiego w Zieleńcu, Hyp. Turno w Objezierzu i Stanisława Pomińskiego w Dominowie. Ostatnia

jego płaca była 100 tal. bez żadnych innych dodatków na ubranie.
Ponieważ w liście z d. 10 b.m. co do użęcia sługi Pan Hrabia poleca: "gdyby się jaki dobry trafił, a zwłaszcza były wojskowy, znający służbę, mógłby, wzięty na próbę na parę dni, doczekać się naszego powrotu" — a w ostatniej notatce Pana Hrabiego, tylko o byłym wojskowym jest mowa, Andrzejewskiego przyjąć niemogłem i niezaproponowałem mu nawet pozostanie na próbę przez kilka dni, na co zresztą wątpię aby który ze sługich zgodził się, w tym czasie, gdzie tak łatwo roczne mogą zawierać układy.
Grabiański pisze mi, że bardzo trudno o sługich, a byłego wojskowego wcale znaleźć nie może. Dla tego też, niedając stanowczej Andrzejewskiemu odpowiedzi, powiedziałem mu, że się odniosę o nię do Pana Hrabiego i postaram się donieść mu

o rezultacie jaknajśpieszniej; będzie się on zgłaszał do Grabiańskiego.

Upraszam przeto Pana Hrabiego o przysłanie mi, lub wprost Grabiańskiemu, rozkazów swych co do tego interesu.

najprzywiązańszy sługa

A Gorie[illegible]

Gosiewski Ant.

46

Kórnik d. 5 Lipca 1873.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przedstawiany przez Michała sługa, był do wzięcia kilka tygodni temu; dziś już nie jest wolnym: pozostał na dawnem miejscu. Robiliśmy jeszcze nowe poszukiwania, ale ponieważ ze wszystkich przedstawiających się kandydatów, najwięcej jeszcze wzbudzał zaufania Andrzejewski, sprowadziłem go do Kórnika. Zastrzegłem się, że biorę go tytułem próby, zapewniając go z drugiej strony, iż może liczyć na stałe miejsce, jeżeli posiada wymagane przymioty.

Grabiański zawiadomiony został, że nowych 8 pak z bielizną, rzeczami i meblami, nadesłanych z Paryża znajduje się na Komorze. Żeby je odebrać, pisze Grabiański, "potrzeba do tego listu, jaki pewno Pan Hrabia odebrał z Paryża, z uwiadomieniem tak co się tyczy cła, jako też co te paki zajmują". Jest to jakaś nowa formalność, której dobrze nierozumiejąc powtarzam słowo w słowo co pisze Grabiański.

Pozwoli Pan Hrabia, że poproszę Go o śpieszną odpowiedź bo paki leżą od kilku dni i trzeba płacić na Komorze składowe.

najprzywiązańszy sługa

A Gosiewski

Gosiewski Ant.
Do p. Janowej Działyńskiej

47

Kórnik d. 6 Września 1873

Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino,

Zaraz po odebraniu listu p. Rustejki zabrałem się do przesłania Pani Hrabinie żądanych wiadomości o stanie zdrowia tu u nas, ale, żeby poinformować się dokładnie, potrzebowałem widzieć się nietylko z Siostrami Miłosierdzia i proboszczami ale przedewszystkiem z Doktorem, który ciągle jest na wózku i którego zaledwie dziś złowić potrafiłem. Otóż powiedział mi on, że w ogólności od parę dni choroba się zmniejszyła, głównie zaś straciła ten charakter gwałtowny, jaki miała z początku. A chociaż i teraz codzień jeszcze przybywają nowi chorzy, nawet po kilku i to na dzień,

śmiertelności na liczbę chorujących osób znacznie jest mniejszą: umiera w przeciągu dwóch dziennie. Jest to jeszcze bardzo dużo, ale umierało po kilku. – Siostry Miłosierdzia rozwinęły wielką czynność; dzięki pomocy Pani Hrabiny, mogły ją rozwinąć skutecznie. Przybył tu Landrat i wielce zbudowany tą troską o biednych, z powodował Radę miasta do zrobienia ze swej strony ofiary. Od dnia dzisiejszego ma miasto na ręce Sióstr składać dziennie po 4 talary ku wspólnemu ratunkowi; prócz tego miasto najęło dom na szpital cholerycznych i do usługi chorym najmuje osobnych ludzi, z których to biedaków, stosunkowo najwięcej, jak mi Doktór powiada, umrzeć miało.

W Gołuchowie stan zdrowia jest

zupełnie dobry; wiadomość tę mam od wracającego dziś ztamtąd pana Jaworskiego.

Kucharza wyszlę do Nauheim, podług otrzymanej instrukcyi, w przyszłą sobotę, a do tego czasu postaram się dostarczyć nowych wiadomości o stanie zdrowia tutejszej okolicy.

Łącząc Najłaskawszym Państwu najgłębsze moje uszanowanie

pozostaję

najniższym sługą

A. [illegible]

Gos

Dop.

Gosiewski Kut.

49

Kórnik d. 11 Września 1873.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Donosiłem wczoraj, że stan zdrowia u nas znacznie się polepszył, i dziś to samo powtórzyć mogę; też się polepszył w tem głównie, że chorzy łatwiej z cholery wychodzą; choroba jednak ciągle jeszcze pojawia się tu i ówdzie, szczególnie pomiędzy dziećmi. Zdaniem Doktora i Siostr Miłosierdzia trzeba być jeszcze bardzo ostrożnym i opiekować się jak dotąd ubogimi do zupełnego ustania choroby. Zdaje się, że przy dodatkowych kilkudziesięciu talarach będziemy mogli dobić łódź do brzegu. Zapomogi w pieniądzach są nadzwyczaj rzadko udzielane, głównie w żywności, którą dostaje dwadzieścia kilka najbiedniejszych rodzin. Siostry prowadzą listę wspomaganych osób,

ale trudno wymagać aby brały od nich pokwitowania; obudziłoby to mogło w tych ludziach jakieś prze-sadzone pretensye i rozzuchwalić ich grubiaństwo, od którego i dziś nie są Siostry wolne.

P. Janowski będzie się starał wszel-kiemi siłami, żeby najspieszniej wy-konać wskazane przez Panią Hrabinę prace dla Gołuchowa, i jeśli można, bez uszczerbku prac Kórnickich. Za-leżeć to jednak będzie od możności do-stania więcej stolarzy, których tutaj wcale dostać nie można i trzeba po-szukiwać w miasteczkach sąsiednich, lub w Poznaniu. Obecnie trzech ma tylko P. Janowski stolarzy, czwarty Małecki, ten co naprawiał w Zamku meble, kilka dni temu umarł na cholerę.

Listy zastawne są już odebrane. P. Celichowski przesłał już zapewne Panu Hrabiemu z nich obrachunek, a P. Kosiewicz żądane 500 tal. Gdym odebrał ostatni list Pani Hrabiny, już z wziętych za listy zastawne pieniędzy były wypłaty porobione, ale jak się przekona Pan Hrabia z listu P. Cel. były one konieczne i wątpię, aby która z nich zwlec wypadało. Co gorsza, że i na pozostające ~~..~~ kilka tysięcy są już dziury, jak Brojerskim, kupcom za materye, za dostawy rzeźnikom, wreszcie co tydzień sporą sumę wynoszące wypłaty rzemieślnikom.

W takim stanie rzeczy, myślę, iż lepiej byłoby powstrzymać się z kupowaniem mebli, których sam już transport z zagranicy jest rzeczą kosztowną. Dwie szafy i szafka stojące dziś w sali bibliotecznej w Oficynie mogłyby pójść do urządzających się pokojów ~~...~~ w Zamku na piętrze, łóżka są, zbrakłoby więc może tylko stołów i krzeseł.

Odświeżenie dawnego pokoju Pana Hrabiego i przyległego doń wielkiego zarządził już P. Janowski. Co do przeprowadzenia nie-estetycznych rur z 1go piętra aż na dół do lochu przy kuchni, powiada on, że byłoby to świetną rzeczą, ale na to niepozwala konstrukcya.

Andrzejewski niedał jeszcze nowego powodu do wydalenia go, ale ponieważ przyjętym został na kwartał tytułem próby, może być oddalonym z końcem kwartału. Ale w takim razie niebędzie kogo posłać do Gołuchowa, bo naprędce znaleść innego a zwłaszcza dobrego, jest rzeczą wcale nietatwą. W każdym innym czasie mógłbym posłać Michała, z powodu jednak robót w Zamku przy ciągłem przenoszeniu i doczyszczaniu rzeczy, czy to ~~...~~ w skutek reperacyi w pokojach, czy w skutek duchów, których przy przerabianiu całkowicie od zacieknania zabezpieczyć niepodobna, niemógłbym bez niego dać wszystkiemu rady.

Z najgłębszem uszanowaniem

najprzywiązańszy sługa

Alg[illegible]

Gosiewski Aut.

51

Kórnik d. 10 Września 1873

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Niezasłużenie łaskawe dla mnie słowa Pańskie, za to że pełniłem tylko mój obowiązek, sądzę dość nawet niedołężnie, tak mnie zawstydzają, iż niewiedząc co odpowiedzieć, ze skromnością tylko pokłonić się Najłaskawszemu Panu mogę. Dziś jeszcze, po naradzie z Doktorem i Siostrami Miłosierdzia, obszerniej napiszę co do kwestyi pomocy dla biednych, a tymczasem pośpieszam z przesyłką ciepłego ubrania, które, sądząc po naszej temperaturze bardzo już jest potrzebnem. Stan zdrowia u Nas codzień się poprawia.

Z najgłębszem uszanowaniem

najprzywiązańszy sługa

A Gosiewski

Gosiewski Ant.

52

Kórnik d. 16 Września 1873.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Na suficie w pokoju pańskim trzeba pozłacane ornamenta albo na nowo pozłocić, albo też pomalować je na biało. ponieważ pozłocenie przyczyni najmniej ze dwadzieścia talarów wydatku, a niewiem czyby sobie Pan Hrabia tego życzył, upraszam o spieszne słówko rozkazu jak sobie mamy postąpić. Odczyścić ich nieda się.
Filtry są rzeczą u nas oddawna bardzo pożądaną i gdyby na wystawie Wiedeńskiej można niedrogo ze dwa lub choć jeden nabyć, załatwiłby się jeden z najpilniejszych sprawunków.
Studnię zaczęliśmy kopać, aleśmy się jeszcze do wody niedostali.
Zakończę pomyślną wiadomością o stanie tu zdrowia. Od dwóch dni nikt nie umarł ani nawet nie zachorował na cholerę.

z najgłębszem uszanowaniem
najprzywiązańszy sługa A Gosiewski.

Gosiewski Ant.

53

Kórnik d. 28 Stycznia 1874.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Przesyłając Panu Hrabiemu listy i szczupły zapas tutejszych wiadomości, składam naprzód najuniżeńsze podziękowanie za łaskawą pamięć o mnie i chęć przyczynienia mi ulg w moich obowiązkach, przez wzgląd na zły stan mego zdrowia. Rzeczywiście tak coraz bardziej na zdrowiu podupadam i ztąd tak mi coraz trudniej być czynnym i ruchliwym, a są to najważniejsze na mojem stanowisku przymioty, że zaczynam wątpić aby Pan Hrabia, przy całej swej łaskawości i wyrozumiałości, mógł być z mej służby zadowolony, jeżeli się zdrowie moje nie poprawi. Doktor Hanszel radzi mi pojechać do wód Karlsbadzkich, zachęca mnie do tych wód

i P. Szlagowski, który na podobne moim cierpieniom z wielkim tam się leczył powodzeniem, ale trzeba szukać praktyczniejszego środka, bo chociażbym zdobył się na koszta takiej kuracji, o wiele dla mnie za drogiej, to zachodzi jeszcze trudność zastąpienia się tu kim przez kilka tygodni mojej nieobecności. Prócz załączonych listów są tu jeszcze dwa do Pani Hrabiny, które zatrzymałem do dalszego rozkazu co mam z nimi zrobić; są to bowiem jakieś prośby z dołączonemi świadectwami czy kwitami lombardowemi, jeden od Chojnackiego studenta z Gryfii, który swe nazwisko napisał na kopercie listu, drugi od niewiadomej mi osoby z Poznania, która nie umiała poprawnie napisać nazwiska Pani Hrabiny; a że oba są ciężkie, mianowicie drugi, może niewarto posyłać ich do Paryża. Zażądany przez Panią Hrabinę budżet Gołuchowski przesyłam. Co do innych kwestyi

- zapewne pan Hrabia odebrał już sprawo-
zdanie od p. Riwolego, któremu, równie jak
p. Celichowskiemu i innym, polecenia pańskie
zaraz po odebraniu ich zakomunikowałem.
P. Janowski odjechał w zeszły poniedziałek. Sto-
larze dopiero jedne drzwi ustawili z drugiemi bę-
dą mieli jeszcze roboty na dwa tygodnie, nast-
pnie wezmą się do posadzki w pokoju obok
Muzeum, szaf w nowej sali bibliotecznej i
innych robót, których porządek, stosownie do ży-
czenia pańskiego p. Janowski zadysponował.
Przez cały ten czas ani razu w Poznaniu nie-
byłem i widzieć się z p. Cybulskim sposobno-
ści niemiałem, lecz chociażbym go widział,
niewypadałoby żądać od niego oświadczenia na
piśmie czy prawdą jest, że się niechce podjąć robie-
nia planów do robót tutejszych; możeby najlepiej
spowodować go do oświadczenia się w tej mierze
listem z Paryża, skoro pan Hrabia życzy sobie
odpowiedzi bezpośredniej od niego samego. Dykcionarz
architektury p. Violet-le-Duc stosownie do polecenia
pańskiego, przysłanego mi przez Rustejkę panu
Janowskiemu pożyczyłem. Taki sam drugi egzemplarz

znajduje się w Zbiorze Pani Hrabiny.

Ptaki chowają się dobrze prócz dwóch kaczek Tadorne, które oślepły i w kilka dni potem pozdychały. Trudno odgadnąć jakie mogły być tej dziwnej choroby przyczyny, bo pod względem starań i czystości około ptaków niemożna nic zarzucić Leszczyńskiemu, opiekującemu się niemi nawet z pewnem zamiłowaniem. Biała kaczka Berberyjska znosi już jaja. – Zimę mamy łagodną, ale powietrze szkaradne wilgotne i wietrzne, kilka tylko dni było mrozu i jeżeli nieuwróci niemielibyśmy czem napełnić lodowni.

Niewiem czy doniósł P. Ruwoli Panu Hrabiemu o oddaleniu dawnego kominiarza Feuglera a przyjęciu w jego miejsce Andrzejewskiego z Poznania. Żadne rady perswazye napomnienia groźby niepomagały Fenglerowi, pił i opuszczał się w swych obowiązkach do tego stopnia, że już po kilka razy w budynkach, na szczęście nieszkodliwie, sadze się zapaliły. Nowy kominiarz ma być bardzo porządny człowiek. Przy czyszczeniu kominów w Zamku, wydobył mnóstwo zawalającego je gruzu i przez to zaraz wszystkie piece i kominki poprawiły się, prócz kominków w sali o żelaznych kolumnach.

Najprzywiązańszy sługa

Alojzim[?]

Gosiewski Ant.

55

Poznań d. 4 Czerw. 1874.
godz. 8½ wieczor.

Najłaskawszy panie Hrabio,

Od dwóch dni czekam tu napróżno na Brougnot'a. przyjechałem dwiema furmankami i spodziewając się za przyjściem każdego pociągu, że on przyjedzie, fury dotąd trzymam. Jest to rzecz i kosztowna i niepomyślna dla robót Kórnickich, gdzie do zwózek do budowli potrzebne są konie. Upraszam o odpowiedź telegraficzną, czy mam czekać tu jeszcze czy wracać, jeżeli ani dziś wieczór ani jutro rano Brougnot nieprzyjedzie.
Spieszę się na pocztę, inne interesa zostawiam do następnego listu

najprzywiązańszy sługa

A Gosiewski

Gosiewski Ant. 56

Kórnik d. 27 Czerw. 1874.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

W tej chwili odebrałem list pański z poleceniami, które postaram się zaraz pozałatwiać.
Ponieważ wstrzymaną została wysyłka do Gołuchowa drobiu, zapewne należy się także wstrzymać z wysłaniem ptaków; spodziewam się, że moją w tym względzie wątpliwość usunie bliski rozkaz pański.
Pisze do mnie p. Cybulski, iż z niecierpliwością oczekuje zapowiedzianych mu przez Pana Hrabiego dodatkowych informacyi co do budowy kurnika, gdyż bez nich niemoże zaczynać

planu. Donosi także P. Cybulski
o gotowości swej przybycia do Gołuchowa
z swoim przyszłym zięciem P. Gorgo-
lewskim. P. Cybulski będzie w Berli-
nie pomiędzy 4 a 8 Lipca i jeżeli
odbierze od Pana Hrabiego polecenie,
ułoży się z P. Gorgolewskim co do
dnia przyjazdu do Gołuchowa. P. Ja-
nowski jeszcze mi planów nie odes-
łał; piszę do niego o takowe powtórnie.
Zaraz po wyjeździe ztąd Państwa
list do P. Dancwicza wysłałem -
sądzę jednak, że napisałem go tak oglę-
dnie, iż niemoże być Pannie Rousset
nieprzyjemnym.
Załączam list dany mi do zakomuni-
kowania Panu Hrabiemu przez P.
Celichowskiego.

najprzywiązańszy sługa

A Gorski

Gosiewski Ant 57

Kórnik d. 7 Lipca 1874.

Najłaskawszy panie Hrabio,

Zeszłej niedzieli prócz telegramu pańskiego odebrałem także telegram od Rustejki zapowiadający przyjazd Breugnota na poniedziałek godz 3½ po południu. Zatrzymałem się więc jeszcze dzień jeden i tą razą doczekawszy się Breu=gnota przywiozłem go do Kórnika. Odbył on podróż nie zupełnie szczęśliwie, bo przy przekładaniu rzeczy na jakiejś stacyi, zo=stawiono 3 colis t.j. dwa kufry i jakiś wałek, lecz zaraz reklamował o nie we Frankfurcie i otrzymał od szefa stacyi przyrzeczenie, że rzeczy te odeszle do pałacu w Poznaniu. Breugnot choć tu bawi dopiero dzień jeden i choć go przyjęliśmy bardzo gościnnie, radby jaknajspieszniej

pojechać do Gołuchowa. Myślę go wysłać jutro wieczorem pocztą, a na furze, lub może i dwóch furach wszystkie żądane rzeczy jak: wino, tawti kanapę, rzeczy przypisiane przez Breugnota etc.

Przez trzy dni niebytności tu mojej nagromadziło się dosyć interesów, które mi dzień zabrały tak, że niemogąc dokładnie odpisać towar na wszystkie punkta dawniejszego i odebranego dziś Pańskiego listu, zmuszony jestem odwlec odpowiedzi moje do jutra. Dziś chodziło mi głównie o doniesienie że Breugnota wysyłam pocztą, by go ktoś mógł wziąść w opiekę w Pleszewie i zawieść do Gołuchowa.

najprzywiązańszy sługa

A Gordon

Gosiewski Ant.

Kórnik d. 8 Lipca 1874.

<u>posłano do Gołuchowa</u>

2 beczki wina
2 paki z winem
2 paki z lustrami (?)
2 ławki ogrodowe
2 ~~Klatki żelazne~~
60 metrów płotu zwijanego i 4 sztuki prostego.
1 Kanapa
1 poduszka haftowana
gałki do kijów od firanek.
Konewka dla kur
6 Kur Houdan
1 Kogut. -/1-

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Uzupełniając list mój wczorajszy donoszę:

1° Breugnota chciałem wyprawić pocztą, sądząc, że jedna furmanka dostateczną będzie do zabrania wszystkich rzeczy, ale zanadto zapełniona, by na niej urządzić dla niego wygodne siedzenie. Tymczasem, ponieważ pokazało się, że dwie furmanki posłać trzeba, a Breugnot woli nawet jechać wozem niż dyliżansem, wyprawiam go wraz z rzeczami.

2° Na pomocnika Breugnotowi należy się starać o jakiegoś chłopaka zręcznego w tamtych stronach, bo gdyby się okazał niezdatnym, bez ambarasu i kosztów można go zastąpić innym. Syn Grabowskiego jest o wiele za drogi (żąda 9 złotych dziennie i żywność) a jego praktyka malarska zupełnie zbyteczną do ordynaryjnych i łatwych robót, jakie mu da Breugnot.

3° Przywiezione przez Breugnota kurczęta, białą Kochinchińską kurę i czarną La Flèche zatrzymaliśmy tutaj, a odsyłamy tylko 6 kur Houdan i takiegoż koguta.

4. powtórzyłem Leszczyńskiemu wszystkie rozkazy Pańskie zawarte w dwóch ostatnich listach. Załączam spisane przez niego statystyczne wiadomości co do drobiu.

5. Nie mówił mi nigdy Leszczyński o podwyższeniu pensyi i nie słyszałem, żeby się skarżył, iż ma płacę za małą. Jeżeli podburza Nagajewskiego, widocznie albo chce go wystrychnąć na dudka, albo ma myśl ukrytą proszenia także o podwyższenie płacy ~~[illegible]~~ w razie gdyby się tamtemu udało.

6 Nagajewski krowy nie ma w Kórniku i trzymać mu jej niepozwolimy, gdyby kiedy probował wyłamać się z pod ogólnego pod tym względem przepisu.

7 Zapewne on już złożył wyjaśnienie co do posłanego Mu przez Rychtera telegramu.

8. O zmianie w dostawie dla Klasztoru masła, jeszcze przed zeszłym piątkiem zawiadomiłem PP. Szlagowskich.

9 Orlicki każdego piątku do warzyw, o ile można najlepszych, dołącza dla Karmelitanek 3 do 4 kwart owocu, o który z sadową ułożyłem się. Od czasu do czasu posyłamy także i jagody leśne; raz

nawet, podczas mojej bytności w Poznaniu, tak Leszczyński miarę przesadził, że musiałem go porządnie za to zgromić. Postał niepytając się mnie wcale o pozwolenie, na raz 21 kwart jagód i koszyk czereśni. Powiada, że otrzymał od Pana Hrabiego rozkaz, aby o dostawach dla klasztoru pamiętał i dla tego, w nieobecności mojej, pozwolił sobie sam ilość przesyłki zadecydować.

10 Na przyjęcie spodziewanych gości postaram się przygotować. Zapewne na ten czas wróci Państwo do Kórnika z kucharzem.

11 Zakupna mebli do Gołuchowa niewidzę możności uskutecznić inaczej, jak sam po nie jadąc do Poznania. Sądzę, że wypadnie to taniej jak posyłanie Pepińskiego do Wrocławia.

12 Jak daleko fabryka Cegielskiego posunęła robotę belek, o tem z powodu wyjazdu P. Cybulskiego niemogłem się dowiedzieć będąc ostatni raz w Poznaniu. Roboty tutejsze posuwają się jako tako. Szafy biblioteczne, sądzę, że będą skończone za trzy tygodnie.

13. Orlicki powiada, że mu mularze bardzo mało

uszkodziły wino i rośliny przy spichrzu.

14. Pękanie szyb w Zamku we drzwiach nowo porobionych lub przerobionych, pochodzi z paczenia się drzewa i dla tego niewiem czy wypada się śpieszyć z wstawianiem nowych w ich miejsce?

15. P. Riwoli miał zamiar pojechać do Gołuchowa we Czwartek, ale widząc z jednej strony, że Krysiński zamiast zmniejszać powiększa swe żądania a z drugiej, że wyjazd jego na czas krótki nieodpowiedziałby potrzebom tamtejszym, wstrzymał swój wyjazd. Nikogo nieznam, kogoby mógł przysłać do Gołuchowa na dwa tygodnie do załatwiania interesów kupna, ~~sp~~ zamian i t. p. ale ponieważ Rustejko wkrótce jest spodziewany tutaj, P. Riwoli uważa, że najwłaściwiej byłoby jego do tego użyć, dając mu plenipotencyę, a on przy odjeździe swym, mógłby w swe miejsce substytuować kogo innego.

16. Lubo polecił już P. Riwoli Rakowskiemu rozpoczęcie roboty przy oborze i ośmiorakach, kosztorysu jeszcze niema na nie. Pominięcie tu elementarnej ostrożności, niemoże przynieść szkody, bo ceny tych robót są stałe a chodziło o pośpiech.

17 Pieniądze Rustejce na 1º posłane zostały, Zaś list do P. Rousset później, podług życzenia Pana Hrabiego

najprzywiązany sługa

[illegible]

Jeśli przyjazd na czas niedługi P. Riwolego do Gołuchowa musi się na co przydać proszę Pana Hrabiego o wymienienie mu dnia w którym ma przybyć.

7452

Gosiewski Ant.

60

Kórnik d. 14 Lipca 1874

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Byłem wczoraj w Poznaniu i kupiłem żądane do Gołuchowa meble; wziąłem co mogłem znaleźć najlepszego w przystępnych cenach. Dębowej umywalni nie znalazłem.

Trzy paki nadeszły do Poznania zawierają papier. Prócz tego nadesła jeszcze paka w której się znajduje sztuka materyi; zapewne odesłać ją trzeba do Gołuchowa.

Kufry zostawione po drodze przez Breugnot'a jeszcze nienadeszły; jeżeli w tych dniach nienadejdą, musimy reklamować.

Wróciwszy znalazłem list, który, sądząc że zawiera jaki anons, otworzyłem, tymczasem jest to jakiś interes nikomu z nas nieznany, list więc ten przesyłam.

najprzywiązańszy sługa
A Gosiewski

W tych dniach wyprawimy do Gołuchowa furmankę z różnemi rzeczami; może też nadejdą oczekiwane kufry. Gratwara w całym Poznaniu dostać niemożna.

Gosiewski Aut.

Kórnik d. 21 Lipca 1874

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Po odebraniu ostatnich poleceń Pańskich, niewiedząc czy P. Grabiański jest jeszcze w Poznaniu i w służbie Pani Hrabiny, żeby nieposłać listu Pańskiego do Rustejki na niepewne losy, pojechałem sam mu go doręczyć, zwłaszcza, że i tak musiałbym tę podróż odbyć dla zakupna mebli, w czem niewidzę sposobu wyręczenia się przez kogo innego.

Z listu dzisiejszego Rustejki dowie się Pan Hrabia o jego przyjeździe tutaj i załatwionych kilku interesach; ja zaś z mojej strony donoszę:

1. Grabiański pozostaje w Pałacu do końca tego miesiąca.
2. Widziałem się z Panem Cybulskim; przyjedzie on do Gołuchowa w końcu tego

tygodnia; prędzej niemoże, bo p. Gorgolewski tylko na sobotę i Niedzielę lub na Niedzielę i poniedziałek uwolnić się od obowiązków swych może. po otrzymanej od p. Gorgolewskiego dokładnej co do dnia przyjazdu odpowiedzi, p. Cybulski do Pana Hvaliego zatelegrafuje. plany p. Janowski odesłał; odebrałem je teraz będąc w Poznaniu i zostawiłem do przejrzenia p^nu Cybulskiemu, który chciał je mieć dla lepszego przygotowania się na konferencyę.

3 Łóżka żelazne kupiłem, kołdry i koce także, materaców zaś niezastawszy gotowych, kazałem je zrobić i dostanę do Kórnika jutro przez Pajzera.

4. Lubo niemamy dużo bielizny w Kórniku, z łatwością będzie można posłać do Gołuchowa żądaną ilość, a sprowadzić napowrót, gdyby dla większej liczby gości okazała się tego potrzeba.

5. Z dopytywań się moich tu i w Poznaniu widzę, że bardzo trudno będzie znaleźć

w tym czasie porządnego sługącego, bo zaraz po S^{ty} Janie, wypadkiem tylko jakimś szczególnym człowiek porządny może się znaleźć bez miejsca; ale będziemy próbować, może się i uda natrafić na takiego. –

6, Leszczyńskiemu oświadczyłem niezadowolenie pańskie z jego opieki nad drobiem. Powiada, że wszystko robi co może, ale jakaś choroba panuje między drobiem i kurczętami, w skutek której puchną i zdychają. Marysia nie mi niepowiedziała takiego, coby mogło Leszczyńskiego wyraźnie o cokolwiek obwiniać.

7 W tych dniach wysłał do Gołuchowa furmankę z łóżkami, pościelą, bielizną, drobiem pod opieką córki Wawrzynka, i innemi jeszcze rzeczami; czekam na skompletowanie przez Stolarzy żądanej ilości ptaków, mianowicie nieskładanych, które dopiero po odebraniu pańskiego rozkazu robić kazałem.

Najniższy sługa
A Gorianski

Go

Górzeński Aut.

63

Kórnik d. 21. Lipca 1874.

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Gdym już wyprawił był list mój dziś do Pana Hrabiego, przyszedł do mnie Zieleziński i oświadczył, że życzy sobie Pan Hrabia, ażebym koniecznie jutro wyprawił do Gołuchowa łyżka i inne rzeczy. Staram się dla oszczędzenia kosztów na furmanki zgromadzać ile można wszystko w się ma postać i wyprawiać razem. Teraz czekam jeszcze na materace, które będą jutro dopiero gotowe, jeżeli dotrzymają mi słowa i na płoty, które będą gotowe w ~~Sobotę~~ Piątek. Jeżeli Pan Hrabia nieżyczy sobie, abym dla płotów zwłókł przesyłkę aż do ~~Soboty~~ Piątku, upraszam o powiadomienie telegramem,

Najpokorniejszy Sługa
A Górzeński

Gosiewski A. 1874. 64

Gołuchów d. 22/9 74

Najłaskawszy Panie Hrabio,

Piszę tych słów kilka w pośpiechu z polecenia Pani Hrabiny w interesie modelów do malowania.
Przysłane fotografie są bardzo śliczne, lecz ich za mało na potrzebną ilość mających się jeszcze wymalować ornamentów. Otóż prosi Pani Hrabina o więcej podobnych

fotografii, tylko, ponieważ
te fotografie muszą być dość
drogie, żeby się niedało zna-
leźć tanich w mniejszych
rozmiarach, tem bardziej, że
niekażda z kupionych zapewne
~~ne~~ będzie mogła być użytą.
Jeżeli tanich fotografii nie-
będzie, prosi Hrabina, aby
Pan Hrabia drogich nie
kupował: z przysłaniem i
zapisanie o które telegramem
prosiła od biedy da sobie radę.

najprzywiązańszy sługa

A Gosiak.

[illegible]

Gołuski A.

66

Gołuchów d. 28 Września 1879

Najłaskawszy Panie Hrabio!

Gospodarz Matczak z Turska, mający swe gospodarstwo na granicy Jedleckiej, którego położenie oznaczyłem na załączającym się planiku, zgłasza się znów z propozycyą sprzedaży swego gruntu. Ma on 14½ mórg roli i dwie
16 1/2 morgi łąki nad Prosną, przytem zabudowania w bardzo lichym stanie, mianowicie dom mieszkalny, bo stodołkę w zeszłym roku jako tako wyreperował. Za gospodarstwo to żąda 1300 tal. co wyniosłoby blisko 80 tal. za morgę. Dwa lata temu układałem się już z Matczakiem o to gospodarstwo i wtenczas Pani Hrabina skłonną była do zapłacenia mu po 70 tal za morgę, ale żądania jego były jeszcze wtedy wyższe niż dzisiaj. Zacząłem już się z Matczakiem targować, lecz przedewszystkiem, z polecenia Pani Hrabiny, upraszam uniżenie o wskazówki: czy ofiarowana dawniej cena 70 tal. niebyłaby dziś za wysoką, a gdyby i na nią Matczak nieprzystał, co robić?

Pani Hrabina pragnęłaby bardzo wiedzieć, jaka jest dewiza przy herbie Leszczyńskich i prosi Pana Hrabiego o polecenie p. Celichowskiemu, ażeby, o ile może śpiesznie dostarczył tej wiadomości.

z najgłębszem uszanowaniem
najuniżeńszy sługa
A Gosiewski

Gosiewski

Antoni

malarz

MAGUKI

alował antoni umie kloy 1 [illegible]

gosiewski

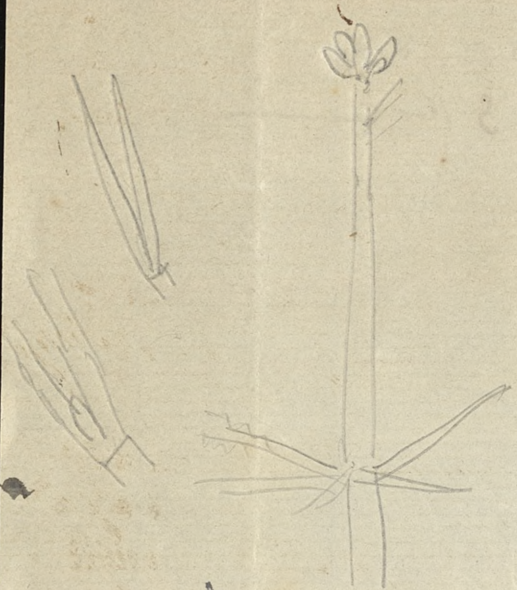

1.) W nowobudującej się oficynie już są poło-
żone pierwsze belki. P. Cybulski ma
nadzieję pokryć przed zimą budowę dachem.

2.) Rotunda w ogrodzie jest skończona - brakuje
w niej tylko szaf i podłogi. Pan Kętrzyński
co do szaf porozumiał się z P. Cybulskim.
Pepiński otrzymał informacye od P. Cybulskiego
i już robotę zaczął.

3.) Od 1go bieżącego miesiąca odeszedł pierwszy
ogrodowczyk Kowalski. Na jego miejsce przed-
stawił P. Orlicki Lipińskiego, o którym powiada
że zebrał dobre informacye. Ponieważ lada
dzień Serwatkiewicz odejdzie do wojska i z
jego odejściem niebyłoby żadnego starszego i
zdatniejszego ogrodniczka, koniecznie nalegał
P. Orlicki o przyjęcie Lipińskiego. powiedziałem
mu, aby wziął Lipińskiego tytułem próby do
przyjazdu lub piśmiennej decyzyi Pana Hrabiego.
Niestracimy z pamięci życzeń Pana Hrabiego,
ażeby brać na ogrodowczyków chłopaków ze
wsi, ale na pierwszego ogrodowczyka potrzeba
było kogoś któryby niebył zupełnie surowym

4.) Tłumaczenia niemieckiego z angielskiego
dzieła Salmona znaleźć dotąd w żaden spo-
sób niemogłem. Dobrowolski powiada, że

wszystkie książki przywiezione przez Pana Hrabiego z Berlina złożone były w pokoju na dole, i że przypomina sobie, iż odźwiernemu w hotelu de la Paix w Berlinie zostawioną została jakaś książka, w celu przesłania jej Rustejce. Czyby to nie była ta książka? Nietylko na dole przejrzałem wszystkie książki ale i większą część znajdujących się na górze. Może jeszcze znajdę zamięszaną pomiędzy książkami ogrodowniczemi.

5) Furtka w ogrodzie przeniesioną została na przeciw okna ogrodowniczyków.

6) W około Rotundy koniecznie trzebaby dać bruk albo jeszcze lepiej asfalt, bo woda z dachu wsiąka w ziemię i widocznie psuje fundamenta. Czy można tę robotę przedsięwziąć?

—

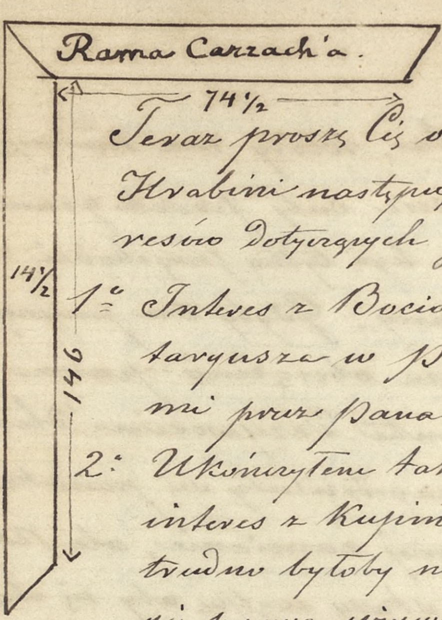

Teraz proszę Cię o zakomunikowanie Pani Hrabinie następujących wiadomości i interesów dotyczących Gołuchowa:

1° Interes z Bociańskim załatwiłem u Notaryusza w Pleszewie podług zostawionych mi przez Pana Hrabiego wskazówek.

2° Ukończyłem także przed Notaryuszem interes z Kupińskimi. Zdaje się, że nie trudno byłoby namówić ich do zrzeczenia się prawa używalności na kupionym od nich gruncie, gdyby w zamian można znaleźć jaki inny blisko wsi; pod tym tylko warunkiem gotowi układać się. Jedyne takie miejsce jest pasek gruntu Krysińskiego i gdyby z niego można odciąć parę mórg na ogród dla Kupińskich a resztę oddać w zamian za grunt Nauczyciela, ułożyć by się mogło wszystko dość dobrze: Pas gruntu po Wiktorskim blisko Czerminka możnaby dać za grunta sołeckie; Tamże położony pasek gruntu Krysińskiego oddać Zalewskim a grunt sołecki i Nauczycielski oddać na pastwę kurzarom. Z takiego układu, myślę, że wszyscy byliby zadowoleni

Siostra Miłosierdzia z Gostynia Umińska przysłała 15 biletów loteryjnych po cenie 2-ch złotych na korzyść Sierot w Gostyniu z prośbą do Pani Hrabiny o użycie tych biletów. Jest to gruby list, który zapewne niewarto posyłać do Paryża. Jaką mam posłać tej Siostrze odpowiedź?

prócz Nauczyciela, który ma nadzieję, że mu się dostanie cały pasek gruntu Krysińskiego i dla tego tylko przychodzi z propozycyą zamiany. Gdyby On przynajmniej przystał na obciążenie paru mórg z tego gruntu dożywociem dla Kupińskich, wynagrodziłaby się poniekąd strata na nierównej zamianie, ale Nauczyciel sam już stary, wątpię aby się chciał zrzec korzyści doraźnych dla przyszłych widoków, lepszych lecz niepewnych. Pogadam z nim jednak o tem.

3. Z zamianą gruntu Zalewskiej nieco się nieco pokrzyżowała z powodu śmierci jej męża. Ale już przygotowujemy potrzebne papiery: akt pozostałości, sepultury &c i mam nadzieję wkrótce interes ten także skończyć.

4. Kwestya nowej drogi stoi jeszcze na tem samem punkcie: oczekujemy odpowiedzi na wniosek inżyniera. Dochodzą mnie wiadomości, że właściciele gruntów potrzebnych do rozszerzenia tej drogi, Matyasik i Andrzejewski,

mianowicie ten ostatni, bojeżne jakieś mają zamiar stawiać żądania za ustą-pienie tych kilkudziesięciu łokci, jakie od każdego z nich nabyć wypadnie. Mo-że tak nie jest; ale czyby niebyło dobrze niebawem już rozpocząć jakieś układy i w razie, gdyby się drożyli zbytecznie, pro-bować, a raczej udawać, że się chce plan drogi zmienić i traktować jeszcze z innymi, ażeby wywołać jakąś konkurencyę in minus. Daleko trudniej byłoby to ro-bić jak się rozejdzie wiadomość, że już plan drogi jest zatwierdzony.

5 Wiktorski na nowy rok zgłosi się po pie-niądze. Podług kontraktu ma się mu wypłacić 1000 tal. ale podobno udawał się z prośbą do Pani Hrabiny, aby mógł dostać 2000. Ponieważ żadnej dyspo-zycyi co do tego nieotrzymałem, jeśli jej do Nowego roku nieotrzymam, będę się trzymał kontraktu.

6. P. Bojanowski zapłacił mi 1500 tal. na rachunek raty dzierżawnej od Bożego Narodzenia 74 do St. Jana 75, przyrzeka-jąc, że resztę w niedługim odda czasie,

a nawet, gdy będzie tego potrzeba, na każde zawołanie. Ratę resztą podług obliczenia p. Kosiewicza 1112 tal. wynoszącą a podług p. Bojanowskiego mniej o 74 tal (gdyż wzbrania się płacić za dostawy wojenne) wykwitował ten ostatni prawie całą rachunkami z dwóch lat: za płacone podatki z Zamku, za ustąpione grunta na ogród i budowy, za różne dostawy do Zamku, zakupno materyałów do reperacyi zabudowań i t.p. Gotówką wniósł niecałe 200 tal. Ponieważ obrachunek ten posłał do Kórnika, dopiero po porozumieniu się z p. Kosiewiczem, będę mógł mieć sąd jakiś o tym rachunku.

7. Muszę się widzieć z p. Cybulskim, ażeby dodatkowo do rysunku P. Owradow, w którym tylko długość drzewa jest oznaczoną, mieć także rozmiary grubości, która będzie rozmaitą.

Zapytam się go także czy można przemienić kierunek belek ze względu na dekoracyą. Mnie się zdaje, że nie można, bo niemiałyby się na czem opierać kozły stanowiące dach. Zadaniem znowu belki w środku pokojów a jest powstrzymanie wyginania się belek długich przeszło 7 metrów od b do c. Położona w innym kierunku niemiałaby żadnego znaczenia.
Pomówię także z P. Cyb. jakby najlepiej zabezpieczyć Zamek od zacieknania w czasie reperacyi dachu a obok tego poinformuję się, jakie jest cło od płótna impermeable. Od tych wiadomości zależy czy i jaką ilość płótna tego sprowadzić wypadnie.

Omłot zboża po Krysinskim jest bardzo lichy. Na owsie strata będzie może niewielka ale na życie znaczna. Snopy które były na spodzie prawie niemają ziarna; wyglądają jakby zbite gradem. -

Drób trzyma się dość dobrze.

Gosiewski Antoni
do Józefa Rastyki

71

Kórnik d $\frac{10}{2}$ 73.

Kochany Józefie. Załączające się tu sprawozdanie p. Janowskiego i wyciąg z ksiąg kasowych odpowiadają na wszystkie zapytania Pani Hrabiny, prócz jednego, co do ~~[illegible]~~ spodziewanych na przyszły r. Jan Dochodów z dóbr Sepieńkowskich. – Na to odpowiedź przyśle p. Szlagowski; prosiłem go o pośpiech. Co do sumy 2693 tal 16 sr. której niedostrzegłeś w raporcie Szlagowskiego, znajdziesz ją w Dochodzie Kasy Gołuchowskiej. Załączam list do Pani Hrabiny i drugi do Ciebie od Ligmana z Krakowa.

Do Pana Hrabiego dwa tylko listy
przyszły. Jeden od Księdza Rednera
z Modrza pod Stęszewem, w którym
prosi o wyrobienie mu prezenty na
probostwo w Smogulcu lub Żytowiecku.
Drugi od Walentego Kartowskiego
z Częstochowy, który opisując swe
smutne położenie prosi o pomoc a
zarazem i o miejsce w dobrach Kórnickich.
Pisze, że jest rodem z Księstwa Poznańskiego,
miał mały majątek w Kongresówce, ale
w r 1863 tak go zniszczyły moskiewskie
kontrybucye, że musiał wszystko opu-
ścić i teraz bez zatrudnienia z żoną
i czworgiem dzieci zamieszkuje w Często-
chowie. — Ksiądz Redner jest tres-

raisonnable. Dodaje bowiem w końcu swej prośby: „gdyby JW Pan niemiał sposobności lub możności dopomagania mi w uzyskaniu prezenty, proszę uniżenie podanie niniejsze uważać za niebyłe. Pani Janowskiej chodziło o taką małą tabliczkę jaka się znajduje na początku pierwszego tomu Robertsona, gdyż zaginęła jej gdzieś tabliczka z pożyczonej odemnie książki. Ponieważ ja tabliczki tej niepotrzebuję, zatem nie trudzi cię tem wcale.

Ściskam Cię najserdeczniej

Twój Antoni.

Gosi
di J

Gosiewski Ant.
do Józefa Rustejki. Kórnik d. 13/4 74.

73

Kochany Józefie, przesyłam nowy buletyn o ptakach. Dwie gęsi kanadyjskie z czarnemi główkami mają być oba samce, przyniósł mi tę wiadomość Sługa Leszczyński, a gdym zwrócił jego uwagę na to, że w roku zeszłym podług twierdzenia służącego Michała, gęś kanadyjska miała nawet jajka znosić, o których kradzież obwiniano była służąca z folwarku, odpowiedział mi Leszczyński, że wie o tem wszystkiem, ale to musiały być wymysły Michała, bo przekonano się na folwarku, że oba są samce.
Co do łabędzia z żółtym dziobem, który

w ogrodzie pozostał i egipskiej gęsi utrzymuje Leszczyński, że łabędź jest samcem a gęś egipska samiczką. Niewiem czy można temu bez zawodu zawierzyć, bo Łabędzia Leszczyński złapać niemoże; twierdzi swoje opinia na tem co słyszał od innych, dodając, ~~[illegible]~~ że wiadomem jest to i samemu Panu Hrabiemu.

Ściskam Cię najserdeczniej
Twój Antoni

[do P. Gosiewskiego przed 27.III. 1871]

74

Znajduję w papierach stary list z 14^{go} Września od jakiegoś Pana Saengera, który mi donosi, że mi dedykował jakąś muzyczkę. Zupełnie zapomniałem o tym dowcipie Pana Saengera i niepamiętam czy czemkolwiek odwdzięczyłem mu się za to. Jeżeli Panu lub P. Ri..ta rzecz znana i jeżeli nic niedostał, to proszę, aby P. Rivoli przesłał mu 5 tal. przepraszając za tak mały datek, ale muzykalnym nie jestem, Pana S. nieznam, muzyczki niewidziałem nawet.

Proszę również, aby Pan Rivoli kazał wypłacić 10 tal. wsparcia Michałowi Szymkowskiemu, byłemu ekonomowi przy gospodarstwie pałacowem, lub 8 tal. pieniędzmi a za dwa talary drzewa lub gałęzi mu dał.

Moja żona będzie w Krakowie na Wielkanoc a potem zapewne do Gołuchowa pojedzie

na pewien czas. Rychtera i ogrodni-
ka trzebaby uwiadomić o tem, aby był
porządek i aby coś jarzyn przygotowa-
no w inspektach. Może fornalka dobra
z 4 zdrowych dobrze zbudowanych klaczy
przydałaby się tam. Może dałoby się tanio
nabyć przy rozpuszczaniu artyleryi.
Gdyby p. Bojanowski dotrzymał słowa
i nabył oraz rozebrał parę kuczy
w ogrodzie, bardzoby się to przyczyniło
do upiększenia. Czy Michał służący
i Zieleziński powrócili? Czy kuchcika
wzięli do wojska, czy biorą, czy będzie do
użycia? Jak z młynarzem proces stoi
co do łąki. Czy dach na zamku a zwłaszcza
na baszcie naprawiony i dosyć dobry.
Czy będzie można mieszkać w zamku.
Nie wiem co z sobą zrobić, czy wprost
wracać do domu, czy zaczekać i na
Paryż wracać. Oszczędniej byłoby wprost
do domu jechać. Pieniądze przysłane tu dla
Pani Zamoyskiej używam dla siebie, bo pra-
gnie odebrać pieniądze w Paryżu po potrąceniu
stu talarów Panny Birt. Zatem Kustejce przesłać trzeb

[Jan Smoliński do Godlewskiego? w odpowiedzi]

75

Łaskawy Panie, Z polecenia Pani mojej dziękuję za list i winszuję, że się udało zakończyć interes z Bocianem i Kupińskim. Nauczyciel powinien być skromnym, bo grunt ofiarowany mu jest przynajmniej 2 razy lepszy od jego dawnego. Cały interes zamian pozostawiamy Panu i jego zaradności, bo na tem nic zyskać ani oszczędzić niemożna, chodzi tylko o to, aby się zabezpieczyć, czy interesowani zechcą przyjąć to, co im ofiarować zamierzamy n.p. kuszarze czy się zgodzą. Cała zatem roztropność na tem zależy żeby żadnej niezrobić zamiany częściowej nieprzekonawszy się, czy inni kandydaci się zgodzą na przyjęcie reszty, czy też może wystąpią z innemi pretensyami. Mamy nadzieję, że z Zalewską także się uda interes po chwili zwłoki. Czyby oni nie może, którzy najwięcej zarabiają, niezgodzili się na ustąpienie 2 morgów dożywotnie starym Kupińskim. Co do nowej drogi zawsze warto rozpocząć układy bardzo spokojnie, aby mieć przynajmniej dane, co to kosztować będzie prawdopodobnie. Zresztą i to Pana zaradności

pozostawiamy. Co do Wiktorskiego niesadzę aby potrzebował 2000 tal. skoro mu się jego nowe kupno niendało. Możeby co najwięcej warto go przestrzedz, że kontrakt mówi tylko o 1000cu tal na Nowy Rok i że mu Pan więcej niezapłacisz. Nie powinien zatem, robiąc z kimkolwiek swieży układ obiecywać więcej niż to, co dostanie. Z Panem Bojanowskim radziłbym pamiętać, co kontrakt mówi, że pod karą exmisyi winien akuratnie płacić raty, które teraz od Sgo Jana będą znacznie wyższe tak, żeby zapewne nigdy niepotrafił zapłacić następnej raty, gdyby miał w dodatku do niej płacić jakieś reszty z poprzedzającej. Co do rachunków przy płaceniu rat i potrącaniu tychże zwracam uwagę, że w kontrakcie wyrażona liczba tygodni przed płaceniem rat na wręczenie rachunków. Czyli jest powiedziane, że każdy rachunek musi być wręczonym 4 (czy 8?) tygodnie przed każdą ratą, aby był sprawdzonym i przyjętym lub odrzuconym a że odrzuconych i przeszłorocznych niewolno sobie potrącać panom dzierżawcom. Warto przy okazyi zwrócić jego uwagę na to

i dla Pana będzie na przyszłość wygodnie przyzwyczaić Pana Bojanowskiego do akuratności, bez której niechybnie zagrzęźniemy. Co do dostaw wojennych starych, nieprzyjętych przez Pana Rivolego sam sobie winien, że dawniej się nie odwołał, bo teraz potrącanie sobie wzbronione kontraktem i tylko mogłoby na drodze wniosku do mojej żony być może przeprowadzonem.

Wdzięczni jesteśmy za rozmiary obrazu Carracha.

Moja Pani prosi, abyś Pan siostrze miłosierdzia z Gostynia przesłał pieniądze za jej 15 biletów. Oświadcza też, że gotowa zapłacić Wiktorskiemu 2000 tal. na żądanie na Nowy Rok.